Uwaga! numer nie jest antydatowany

Cena 15 gr.

Dziś 12 stron

KURJER POWSZECHNY

WYCHODZI CODZIENNIE RANO

Redakcja i Administracja: Kraków, Rynek 6. I. p. tel. 120-76. Lwów, Mochnackiego l. 48 Telefony: 253-79. 292-46. 246-34.

REDAKTOR NACZELNY JAN MATYASIK

P.K.O. 503.750

PRENUMERATA z dostawą do domu (roznosicielem lub pocztą) miesięcznie . . . . —4 zł. bez dostawy tj. przy odbiorze w kantorach wydawn. miesięcznie 3·50 zł.

Rok VIII. | Kraków-Lwów, wtorek 16 kwietnia 1935 | Nr. 105 ABC

Gen. Józef Haller chory

WARSZAWA, 15. 4. (Tel. wł. G.). Z Torunia donoszą, że *gen. Józef Haller, mieszkający stale w swoim majątku ziemskim na Pomorzu, zachorował z powodu osłabienia mięśnia sercowego*. Do łoża chorego przybyli wczoraj lekarze z Warszawy, Poznania i Krakowa i odbyli konsyljum. Stan zdrowia gen. Hallera polepsza się.

Śmierć w falach Wisły

WARSZAWA. 15. IV. (Tel. wł. G.). Z Torunia donoszą, że jeden z wybitnych członków toruńskiego klubu wioślarskiego, emer. kapitan **Włodzimierz Bahr** wybrał się z dwoma kolegami łodzią turystyczną na przejażdżkę po Wiśle. **Wzburzone fale rzeki wywróciły łódź i kapitan** Bahr **utonął**. Pozostałych wioślarzy zdołano uratować.

Aktorzy zajęli teatr i strajkują

WARSZAWA, 15. 4. (Tel. wł. G.). Dziś w nocy rozpoczął się w Warszawie jeden z najdziwaczniejszych strajków, a mianowicie *strajk aktorów teatru „Komedja"*. Teatr ten mieści się w podziemiach w gmachu przy ulicy Karowej, należącego do Towarzystwa Teatrów Stołecznych, którego głównym akcjonarjuszem jest Seweryn Regirer. Teatr „Komedja" prowadzili aktorzy na własny rachunek, czyniąc bezskuteczne starania o uzyskanie subwencji. W dniu wczorajszym wygasła umowa zawarta między zespołem, a Towarzystwem Teatrów o wynajem lokalu. Regirer skłonny był pozostawić lokal w dalszym ciągu w rękach zespołu „Komedji", lecz postawił warunek wypłacenia mu 3 - miesięcznej gwarancji, że należność za salę będzie spłacana regularnie. Nie widząc możności dania takiej gwarancji, a stojące jednocześnie w obliczu stracenia warsztatu pracy, *43 osoby wchodzące w skład zespołu, postanowiły po wczorajszem przedstawieniu teatru nie opuszczać do chwili, aż czynniki kompetentne zainteresują się ich losem*. Wśród tych 43 osób jest 7 kobiet. Od wczoraj w nocy pozostają strajkujący w dalszym ciągu za kulisami teatru.

Zasiewy opóźnione o dwa tygodnie

WARSZAWA, 15. 4. (Tel. wł. G.). Częste i obfite deszcze, jakie w ostatnich dniach padały, spowodowały *opóźnienie wiosennych zasiewów i robót polnych*. Na ziemiach ciężkich siewy opóźnione są na około dwa tygodnie. Roboty w polu prowadzone obecnie w przyśpieszonem tempie *spowodowały zmniejszenie dostawy zbóż na rynku i dość mocną tendencję na ziarno*.

×××

Nowa konstytucja ogłoszona będzie w Wielką Sobotę?

WARSZAWA 15. 4. (tel. wł. G.) Uchwalony przez BB. projekt nowej ustawy konstytucyjnej znajduje się obecnie w ręku prezesa Rady Ministrów, który ma przedstawić go Prezydentowi Rzplitej do podpisania. Krążą pogłoski, **że przed położeniem podpisu Prezydent ma otrzymać obszerny elaborat prawniczy, dowodzący jakoby nowa konstytucja została uchwalona zgodnie z obowiązującą konstytucją i regulaminem sejmowym.**

Mówią, że nowa konstytucja ukaże się w Dzienniku Ustaw w Wielką Sobotę i że będzie kontrasygnowana tylko przez premjera, a nie przez wszystkich członków rządu, gdyż podobno nikt nie ma odwagi zgłaszania się po podpis do Ministra Spraw Wojskowych.

Wielka wędrówka nauczycieli

po wszystkich gałęziach szkolnictwa

WARSZAWA 15. 4. (tel. wł. G.) Półurzędowo donoszą, że w związku ze stopniowem realizowaniem ustawy ustrojowej w szkolnictwie i znoszeniem pewnych klas, oraz kursów w niektórych szkołach, **zajdzie potrzeba zatrudniania całkowicie lub częściowo niektórych nauczycieli w szkołach innych kategorji niż te w których dotychczas pracowali.**

Wydany w tej sprawie okólnik Ministra Oświaty zaleca stosować przy tego rodzaju przeniesieniach zasady, umożliwiające nauczycielom seminarjów nauczycielskich uzupełnienie przepisowej liczby godzin w szkołach średnich ogólnokształcących, lub zawodowych. W razie niemożności zatrudnienia nauczycieli w seminarjach i szkołach średnich **przydzieli się ich do szkół powszechnych**, lub umożliwi im uzupełnienie godzin w tych szkołach.

Przenoszenie dyrektorów, lub nauczycieli zakładów kształcenia nauczycieli, do szkół średnich ogólnokształcących, oraz do administracji szkolnej, zostanie euregulowane w taki sposób, aby zapewnić dostateczny kontyngent sił wybitniejszych dla przyszłych liceów pedagogicznych. Kandydaci tego rodzaju będą utrzymywani w stałej ewidencji, ze względu na potrzebę przyszłych liceów pedagogicznych. Nauczyciele przewidziani na wykładowców w tych liceach, będą o ile możności przydzielani do szkół powszechnych, celem poznania organizacji, stanu i potrzeb szkolnictwa powszechnego.

Zmiany w dyplomacji polskiej

WARSZAWA 15. 4. (tel. wł. G.) W kołach poinformowanych utrzymują, iż **poseł polski przy rządzie Finlandji w Helsinkach p. Horwath zostanie odwołany.** Początkowo przypuszczano, że placówkę tę obejmie dotychczasowy dyrektor gabinetu Ministra Spraw Zagranicznych Dębicki, okazuje się jednak, że do **Finlandji ma być przeznaczony obecny poseł polski w Belgradzie p. Günther, zaś p. Dębicki obejmie jego dotychczasowe stanowisko.**

Jak wiadomo, funkcje dyrektora gabinetu Ministra Spraw Zagranicznych objął już hrabia Michał Łubieński, który w tym charakterze towarzyszy ministr. Beckowi w Genewie. P. Dębicki w połowie przyszłego miesiąca złoży regentowi Jugosławji listy uwierzytelniające.

—×—

Pokłady złota i djamentów

odkryto na terenach kolonistów polskich w Paranie

WARSZAWA. 15. IV. (Tel. wł. G.). Na terenach należących do kolonistów polskich w brazylijskim stanie Parana **odkryto pokłady złota.** W Kurytybie powstały przedsiębiorstwa, które urządziły liczne kopalnie złota na ziemiach należących do Polaków. Pokłady złota znajdują się w blokach skalnych. Złamane bloki skalne są tłuczone i mielone w specjalnych młynach, z powstałego w ten sposób pyłu otrzymuje się piasek złoty za pomocą specjalnie skomplikowanej procedury. **Oprócz złota odkryto w Paranie złoża djamentów, które znajdują się przeważnie na dnie rzeki Tibagy i w piaskach nadbrzeżnych.**

Odkrycie pokładów złota i djamentów w Paranie wywołało oczywiście gorączkę w całej Brazylji. Gorączka ta objęła i Polaków. Brazylijskich zpośród których rekrutują się liczni poszukiwacze złota i djamentów, oraz robotników w kopalniach złota. Parana posiada około 200 tys. kolonistów polskich.

Komunikat

Wobec tego, że nadsyłane przez naszych czytelników do Administracji „Kurjera" datki, między innemi i datki na rzecz NARODOWEJ MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ zostały przez Starostwo Grodzkie we Lwowie skonfiskowane, a nasz wydawca został skazany „za nielegalne urządzenie zbiórki na różne cele", — przeto z dniem dzisiejszym Administracja naszego pisma przestaje wogóle przyjmować jakiekolwiek datki.

Składki nadesłane pocztą będą zwracane na koszt nadawcy. Z dniem dzisiejszym zechcą P. T. Ofiarodawcy skierowywa i składki i datki wprost pod adresem odnośnych instytucyj.

ADMINISTRACJA „KURJERA POWSZECHNEGO"

Przed uroczystościami ku czci Władysława Warneńczyka

WARSZAWA 15. 4. (Tel. wł. G.) W Warszawie otrzymano wiadomość, iż data uroczystości odsłonięcia mauzoleum króla Władysława Warneńczyka w Warnie, wyznaczona została na dzień 12 lipca br. Na uroczystości wyjadą do Bułgarji przedstawiciele rządu polskiego, oraz delegacje polsko-bułgarskich stowarzyszeń w Polsce.

W ubiegłą niedzielę ukonstytuował się w Sofji oddział komitetu uroczystości ku czci króla Władysława Warneńczyka. Honorowym przewodniczącym komitetu jest premjer rządu bułgarskiego gen. Złatew. Przewodniczącym rzeczywistym Minister Oświaty gen. Radew, który przed paru dniami bawił w Polsce. Do komitetu należy również poseł polski w Sofji Tarnowski, oraz posłowie Węgier, Czechosłowacji, Austrji, Włoch i Turcji, ze względu na to, iż w bitwie pod Warną w r. 1444 brały udział wojska wszystkich tych państw.

Majątki starych rodów na licytacji

WARSZAWA. 15. IV. (Tel. wł. G.). Za długi w Towarzystwach Kredytowych Ziemskich wystawione będą na licytację w przyszłym miesiącu liczne majątki na kresach wschodnich. Sprzedane mają być między innemi, **stare dobra rodowe znanych rodzin arystokratycznych. Wśród 211 majątków oszacowanych na 240 miljonów złotych, znajdują się posiadłości Czacklch, Dyszkiewiczów, Krasińskich, Broel-Platerów, Dzieduszyckich** i innych, położone na terenie Wileńszczyzny, Grodzieńszczyzny, Wołynia i Małopolski wschodniej. Obszar niektórych objektów dochodzi do 20 tys. ha.

Pierwszeństwo mają warszawiacy

WARSZAWA, 15. 4. (Tel. wł. G.). Komisja kulturalno - oświatowa tymczasowej rady miejskiej w Warszawie **dokonała zmiany w statutach nagród: literackiej, naukowej, artystycznej i muzycznej. Zmieniono skład juri, oraz przeniesiono datę wręczania nagród z 3 maja na 11 listopada. Pozatem komisja uchwaliła, że pierwszeństwo do otrzymywania nagród mają kandydaci, których działalność, życie i twórczość związane są z Warszawą.**

Niemcy nie wydadzą Jacoba

BERLIN, 15. 4. (PAT). Rząd Rzeszy odpowiedział odmownie na wystosowane przez rząd szwajcarski żądanie zwolnienia red. Jacoba, oświadczając, że *Jacob wpadł w ręce niemieckich władz sprawiedliwości bez interwencji niemieckich czynników urzędowych.*

Hitler w zakładach Kruppa

BERLIN 15. 4. (PAT) Kanclerz Hitler bawił wczoraj w Zagłębiu Ruhry, gdzie zwiedził zakłady przemysłowe w Bohum i Essen.

Wielkie zebranie „Croix de Feu"

PARYŻ 15. 4. (PAT) W parku dla członków „Croix de Feu", z *udziałem* sportowym w Reims odbyło się zebra*łem 15.000 osób* przybyłych z różnych okolic na 3.000 samochodach i autobusów.

Do zebranych przemawiał przywódca organizacji płk. De la Rocque. Do żadnych incydentów nie doszło.

Awantury komunistyczne w Paryżu

PARYŻ 15. 4. (PAT) Partja komunistyczna zorganizowała wczoraj 3 zebrania na przedmieściach Paryża w celu zaprotestowania przeciwko 2-letniej służbie wojskowej. W Bagnolet *policja rozproszyła 1.000 komanistów,* którzy manifestowali pod gołem niebem, nie mogąc się dostać do sali merostwa, doszło tam później do utarczki między policją a komunistami, która aresztowała kilka osób.

Doszło również do bójki między członkami wspólnego frontu, a młodzieżą z „Action Française". 9 członków wspólnego frontu raniono.

Agitacja przedwyborcza w Jugosławji

BIAŁOGRÓD 15. 4. (PAT) Wobec zbliżania się terminu wyborów do izb ustawodawczych, wyznaczonych na 5 maja br. odbyły się w całej Jugosławji liczne zgromadzenia polityczne. W Serajewie przemawiał do 20.000 wyborców minister spraw wewnętrznych Popowicz, podkreślając znaczenie jedności narodowej dla Jugosławji przy szerokiej decentralizacji administracji.

Równie liczne zebrania odbyły się w Banialuce, gdzie przemawiali ministrowie rolnictwa, oświaty i komunikacji.

Dalsze procesy powstańców greckich

ATENY 15. 4. (PAT) W czwartek rozpocznie się przed sądem wojskowym proces 39 oskarżonych o udział w powstaniu. Wśród oskarżonych widnieją nazwiska nieobecnych *Venizelosa, gen. Plastirasa,* syna Venizelosa i innych przywódców powstania.

W dniu dzisiejszym w arsenale rozpoczyna się proces 229 marynarzy floty powstańczej.

Strajk szoferów w Syrji

TEL-AWIW, 15. 4. (PAT). W Syrji wobec niezadowolenia z wprowadzenia przez rząd nowych ustaw, *zapowiada się strajk generalny.* Oprócz strajku adwokatów, który trwa już od tygodnia, *zastrajkowali szoferzy i sprzedawcy mleka.* Właściciele aut prywatnych otrzymali listy z pogróżkami, o ile nie przyłączą się do ogólnego strajku.

WASZYNGTON. Skarb U. S. A. postanowił wykupić za 1.250 miljonów dolarów obligacje 4 serji „Liberty Loan" pożyczki emitowanej podczas wojny światowej.

BOMBAJ. Liczba ofiar zaburzeń w prowincji Agra wynosi według urzędowych obliczeń 19 osób zabitych i 50 rannych. Są to ofiary starć między Muzułmanami a Hindusami.

BUKARESZT. Prasa donosi, że do Rumunji mają przybyć urzędnicy państwowego Banku Sowieckiego celem ustalenia wartości posiadłości obywateli sowieckich w Besarabji i omówienia możliwości przeprowadzenia kompensacji wzamian za posiadłości obywateli rumuńskich na terytorjum ZSSR.

NOWY JORK 15. 4. (PAT) Viley Post wystartował po raz drugi z Los Angelos przez stratosferę do Nowego Jorku.

Atak na min. Titulescu

LONDYN. 16. IV. (PAT). „Times" omawiając wyniki konferencji w Streise podejmuje **ostry atak przeciwko ministrowi Titulescu stwierdzając, że uniemożliwił on mocarstwom zebranym w Streise dokonanie rewizji postanowień wojskowych, tyczących się Austrji, Węgier i Bułgarji.** Dziennik podkreśla, że o ileby w ten sposób udaremniano przez taką akcję stosowanie ducha art. 1-go paktu Ligi i gwarancji równouprawnienia, to zachęci się tylko te trzy państwa do podobnie jednostronnego wypowiedzenia zobowiązań międzynarodowych, jak to uczyniły Niemcy.

Obrady Ligi Nar. zakończą się w środę

PARYŻ 15. 4. (PAT) Havas donosi z Genewy, że prawdopodobnie *obrady Ligi Narodów zakończą się we środę wieczorem, bowiem min. Laval musi powrócić do Paryża, aby przygotować się do swej podróży do Warszawy i Moskwy.*

WIEDEŃ. 16. IV. (PAT). Min. spraw zagr. **Berger Waldenegg** wyjechał dziś do Genewy, by z bawiącymi tam mężami stanu odbyć rozmowy informacyjne na temat tej części narad stresańskich, które dotyczyły Austrji.

Szpiegostwo żydowskie we Francji

Wychodzący w Genewie dziennik „Action Nationale" omawia toczący się obecnie w Paryżu, wielki proces szpiegowski, którego główną bohaterką jest Lidja Stahl.

Na ławie oskarżonych zasiadło ogółem 32 niebezpiecznych szpiegów obojga płci. Między tymi zbrodniarzami nie mniej jak **dwudziestu dwóch jest narodowości żydowskiej,** nie wyłączając i samej bohaterki.

Jak wiadomo, cała banda uprawiała szpiegostwo **na rzecz Sowietów,** a członkowie jej rekrutowali się z rozmaitych państw, nie wyłączając nawet Ameryki.

×××

Żydowsko-sanacyjne kłamstwa

o „rozłamie" w Obozie Narodowym w Łodzi

Obóz Narodowy w Łodzi stał się olbrzymią siłą, która poważnie zagraża żydom i jej adherentom: sanatorom i socjalistom. Ten wspaniały rozwój Stronnictwa Narodowego niepokoi silnie jego przeciwników, którzy robią wszystko, aby jednolity i zwarty Obóz Narodowy osłabić i rozbić.

W środkach się nie przebiera.

Przedewszystkiem co pewien czas puszcza się na całą Polskę pogłoski o rzekomym „rozłamie" w Stronnictwie Narodowem w Łodzi.

Pogłoski te są zawsze albo nieprawdziwe, albo wyolbrzymiane do niebywałych rozmiarów.

Przed wyborami np. pisma żydowskie i sanacyjne doniosły, że „Unja Odrodzenia Narodowego" ks. Rogozińskiego, którego usunięto ze Str. Nar., zabrała S. N. przeważną ilość głosów.

Wspaniały sukces wyborczy Str. Nar. był najlepszą na to kłamstwo „sanacji" odpowiedzią.

BB widząc, że ks. Rogoziński nie ma żadnych wpływów, zaczęło po wyborach popierać zkolei „Związek Młodych Narodowców", który dzięki temu stworzył w Łodzi kilka oddziałów z własnemi lokalami i centralą przy ul. Piotrkowskiej. Odbywały się tam odczyty i herbatki. Przyjeżdżali do Łodzi z Poznania p.p. Drobnik, Piestrzyński, Sadkowski, Zdzitowiecki i inni, a prasa tego odłamu rozłamowców głosiła, iż Z. M. N. odbierze Str. Nar. wszystkich członków. Na czele Z. M. N. stanął nawet b. poseł, aptekarz A. Chądzyński. Z. M. N. w Łodzi opiekowano się starannie. Strzeżono pilnie lokali i prelegentów Z. M. N.

Po kilku jednak miesiącach zlikwidował się Z. M. N. zupełnie. Dzisiaj nic o tej organizacji nie słychać.

Wobec czego BB i żydzi wrócili do poprzedniej metody — rozpuszczania kłamstw o „rozłamach". I tak — prasa sanacyjno-żydowska doniosła, że „zbuntowali się" członkowie Koła Radogoszcz i że p. Bednarek odebrał Str. Nar. prawie wszystkich członków. W odpowiedzi na to p. Bednarek na łamach prasy narodowej

oświadczył, że wszystko to jest kłamstwem wyssanem z palca, że rozłamu żadnego nie było i że on żadnych członków od Str. Nar. nie odrywał.

Napiętnowanie tego kłamstwa nie pomogło jednak: Ogłoszono znowu, iż w Kole Chrobrego cała sekcja Młodych oderwała się od obozu narodowego i wraz z 200 zwolennikami p. Bednarka powołała do życia nowe stronnictwo „Orła Białego", które nosi charakter narodowy.

Otóż żadne takie stronnictwo nie powstało, a tylko kluby robotnicze, zakładane przez BB, zowią się klubami „Orła Białego".

Chciano w ten sposób robić reklamę tym klubom, a zarazem wywołać ferment w obozie narodowym.

Wszystkie te kłamstwa o Stronnictwie Narodowem w Łodzi

są tylko pobożnem życzeniem sanatorów, żydów i socjalistów i pobożnem tylko życzeniem pozostaną. Obóz Narodowy zbyt mocno zakorzenił się w masach robotniczych Łodzi i na zbyt mocnych oparł się podwalinach, by mu mogły takie z palca wyssane plotki szkodzić.

Łódź jest narodową i narodową pozostanie!

Zażydzenie prasy holenderskiej

Zastraszające postępy robi opanowanie przez Żydów prasy w Holandji, — i to prasy rozmaitych odcieni politycznych.

W rękach żydowskich znajduje się naczelny organ partji **komunistycznej** „De Tribune".

Organ **socjalistów** „Vorwaerts" finansowany jest przez znanych finansistów żydowskich, braci Barmat. Tak samo i w socjal.-demokratycznym **„Het Volk"**, oraz w liberalnych **„Algemeen Handelsblad" i Nieuwe Rotterdmsche Courant"** naczelne, odpowiedzialne stanowiska zajmują Żydzi.

Tak samo w **„De Social - Demokrat."** Żyd jest naczelnym redaktorem; biuro prasowe **„Vaz - Dias"** znajduje się w zupełności w rękach żydowskich.

W ten sposób Żydzi opanowali w Holandji znaczną część prasy, zapomocą której urabiają opinję publiczną zarówno w kraju jak i zagranicą w sposób im dogodny.

Floren holenderski na giełdach

WARSZAWA, 15. 4. (PAT). Na dzisiejszych giełdach walutowych floren holenderski wykazał tendencję naogół słabszą (w Warszawie 357.75 wobec 157.95), zaś Zurych w dalszym ciągu trzyma się uporczywie dolnego punktu złota, wykazując w Warszawie nawet pewne osłabienie. Natomiast *dewiza na Medjolan naogół nieznacznie się wzmocniła.* Frank fr. w Warszawie trochę osłabł. Dewizy anglosaskie miały naogół tendencję nieco mocniejszą, w Warszawie jednak dolar pozostał bez zmiany, *funt ang. zaś nawet spadł.*

Skazanie szajki młodocianych komunistów

Przed sądem okręgowym w Poznaniu zapadł wyrok na jaczejkę młodocianych komunistów, prawie samych żydów. I tak skazano m. in. Fajgę Klajnmanównę i Wacława Ertela na 8 miesięcy więzienia, Marka Wajshofa, *liczącego 16 lat* na umieszczenie w zakładzie poprawczym i Władysława Matwina na 3 lata więzienia.

Sąd zaznaczył w motywach, że główny oskarżony Matwin był *redaktorem komunistycznego pisemka, wychodzącego w Poznaniu i werbował członków do partji, kierując całą akcją propagandową. Wajshof zaś mimo swych 16 lat, utrzymywał już kontakt ze starymi komunistami* i usiłował w jednem z gimnazjów poznańskich założyć jaczejkę komunistyczną młodzieży. — Rozprawa odbyła się przy drzwiach zamkniętych.

Polityczne wyniki Stresy

Konferencja w Stresie przyniosła kilka pozytywnych wyników, które razem wzięte, składają się na obraz dość daleko idącego porozumienia trzech mocarstw zachodnich. Byłoby jednak przesadą twierdzić, że w Stresie powstał blok czy front francusko - włosko - brytyjski. Anglja zastrzegła sobie bowiem pełną swobodę działania i zamierza dalej odgrywać rolę pośredniczki między Rzeszą a jej przeciwnikami.

Przedewszystkiem w Stresie po raz pierwszy wykazała swą wartość odnowiona niedawno przyjaźń francusko-włoska. W reakcji przeciw złamaniu traktatu przez Niemcy poszedł Mussolini nawet dalej niż Francja, gdyż powiększył stan armji do 600 tys. żołnierzy. Zażądał on w Stresie szybkiego zawarcia paktu naddunajskiego, poręczającego niezawisłość i integralność Austrji. Dla sprawy tej zbierze się wkrótce — zapewne w Rzymie — nowa konferencja Francji, Włoch, Polski, Czechosłowacji, Jugosławji i Niemiec, c ile Hitler zechce pakt podpisać. Ale uchodzi za pewne, że i bez Niemiec pakt ten dojdzie do skutku.

Ważnym rezultatem jest nadal wyraźne potępienie „jednostronnego odrzucania traktatów“. Niemcy otrzymały naganę, coprawda dość łagodną, gdyż Anglja nie chce zamykać przed niemi bramy do Ligi Narodów. Z tego też powodu projekt francuskiej rezolucji, jaki ma wpłynąć na dzisiejszą Radę Ligi, uległ pewnym zmianom. Obok potępienia Niemiec za akt z 16 marca, rezolucja ta zawierać będzie ustęp, stwierdzający, że każde jednostronne odrzucenie traktatu międzynarodowego Liga będzie w przyszłości uważać za groźbę dla pokoju i stosować wobec winnego państwa odnośne przepisy art. 11 paktu. Mogłoby to doprowadzić np. do zerwania stosunków dyplomatycznych z tem państwem. Rezolucja dotyczy przyszłości, ale pośrednio zawiera naganę i dla przeszłych naruszeń. Sprawa ta nie jest dla nas obojętną, gdy się zważy, że Polska w ub. r. zrzuciła traktatem unormowaną kontrolę Ligi Narodów nad mniejszościami narodowemi. Trzeba dopilnować, by np. niebranie udziału przez delegata Polski w obradach nad skargami ukraińskiemi czy niemieckiemi w Genewie nie było traktowane w przyszłości jako nowe naruszenie traktatu o ochronie mniejszości. Nad redakcją tej rezolucji będzie brał udział nasz minister spraw zagranicznych, jako członek Rady.

Zwraca uwagę, że mimo niewątpliwego poparcia Włoch, trzy państwa, którym w r. 1919 narzucono ograniczenie zbrojeń, tj. Austrja, Węgry i Bułgarja, nie uzyskały żadnej konkretnej obietnicy w sprawie zwolnienia ich z tych zobowiązań. Odesłano je do osobnych układów z państwami zainteresowanemi, t. zn. przedewszystkiem z Małą Ententą, która w zamian za równość w zbrojeniach zażąda od tych państw specjalnych paktów bezpieczeństwa. Będzie to orzech trudny do zgryzienia dla Węgier, które broniły się dotąd przed podpisywaniem z Małą Ententą jakiegokolwiek paktu, zawierającego choćby pośrednio rozygnację z ich znanych rewindykacyj.

Zwraca dalej uwagę ton pesymizmu, z jakim komunikat trzech mocarstw omawia sprawę powszechnego ograniczenia zbrojeń. Winę ponoszą Niemcy, które „podważyły zaufanie opinji publicznej do stałości pokojowego porządku rzeczy.“ Podkreślić trzeba, że w Stresie potępiono nietylko fakt nielegalności zbrojeń niemieckich, ale i ich wysokość.

Projekt paktu lotniczego został potwierdzony.

A teraz jak załatwiono najbardziej nas obchodzącą sprawę: projekt paktu wschodniego?

Zasadniczo trzy mocarstwa wyrażają nań nadal swą zgodę, ale wiemy już, że Anglja nie życzy sobie paktu bez Niemiec. Nie życzyła sobie także zbyt ścisłego zbliżenia francusko-sowieckiego, lecz odkąd p. Laval w dniu 8 b. m. podpisał wraz z ambasadorem Patiomkinem protokoł zapowiadający zawarcie układu w Moskwie, przyjmuje to zbliżenie bez sprzeciwu.

Ale oto w toku narad w Stresie nadeszła wiadomość, która gotowa jest zmienić nastawienie niektórych państw wobec paktu wschodniego. Oto kanclerz Hitler zawiadomił Stresę, że gotów jest przystąpić do ogólnego paktu wschodniego o nieagresji, nawet jeśliby niektórzy z jego kontrahentów zawarli między sobą pakt specjalny o wzajemnej pomocy. Znaczy to, że Hitler nic nie ma przeciw paktowi o wzajemnej pomocy między Francją a Sowietami i ewent. Czechosłowacją, a tylko sam do niego nie przystąpi. Gotów jest jednak zawrzeć z Sowietami, Francją, Czechosłowacją i państwami bałtyckiemi (bez Litwy) pakt o zobowiązaniu się wzajemnem do niewszczynania wojny przez pewien okres czasu. Byłby to pakt podobny do układu polsko - niemieckiego z 26 stycznia 1934. Układy takie nie mają wiele wartości, pozbawione są bowiem sankcji w razie ich naruszenia. Jednak uderzającem jest, że Hitler godzi się obecnie na pakt o nieagresji z temiż Sowietami, wobec których objawiał dotąd wszystkie inne uczucia z wyjątkiem przyjaznych. Stresa postawiła przed nim widmo izolacji Niemiec i tu leży powód jego obecnego kompromisu.

Oferta Hitlera zostanie rozważona przez Francję i Sowiety podczas wizyty p. Lavala w Moskwie. Na razie warto podnieść, że gdyby została przyjętą, to postawiłaby dyplomację polską wobec zmienionej sytuacji. Do sprawy tej jeszcze wrócimy. Tu tylko zaznaczamy, że powodem oporu Polski przeciw paktowi wschodniemu o wzajemnej pomocy była niechęć łączenia się ze Sowietami, które miałoby ostrze skierowane przeciw Niemcom. Hitler sam zdaje się teraz usuwać tę przeszkodę.

Dwieście wypadków terroru

przeciw Polakom w Gdańsku

W narodowej prasie warszawskiej czytamy rezolucję polskiego wiecu akademickiego w Gdańsku, uchwalona już po wyborach. Oto najważniejsza naszem zdaniem część tej rezolucji:

W czasach ostatnich zgłoszono przeszło 200 (dwieście) wypadków terroru, co stanowi jedynie znikomą część krzywd, które szczególnie na przedmieściach i wsiach, uprawiane bezkarnie, przybierają nieprawdopodobne rozmiary. Zastraszenie ludności polskiej przybrało taką formę, że poszkodowani obawiają się składać zeznania nietylko wobec policji, lecz także wobec władz polskich, w przewidywaniu gorszych jeszcze następstw. Stwierdzamy, że sterroryzowana ludność nieufnie odnosi się do właściwych władz, powołanych do jej obrony, czego dowodem jest kilkakrotne zwracanie się, z pominięciem tych władz, o ochronę do studentów, którzy w poczuciu swego obowiązku udzielali jej każdorazowo.

„Władze właściwe do obrony ludności to policja gdańska“.

Czego jednak od tej policji spodziewać się ma ludność polska w Gdańsku, jeżeli w Wolnem Mieście organizowane są jawne napady na polskich urzędników dyplomatycznych? Pisze tam redaktor sanacyjnego „Dziennika Poznańskiego“, p. Winiewicz, naoczny świadek tych zdarzeń:

W drugim wypadku trzech Niemców, w tem jeden w mundurze partyjnej policji hitlerowskiej, napadło radcę Komisarjatu Generalnego R. P. Szagona i urzędnika Komisarjatu R. P. p. Kucharskiego. Obaj zapisani są na listę dyplomatyczną. P. Kucharski został pobity do krwi, przyczem groziła mu przez kilka dni utrata wzroku. Policja interwenjowała — owszem. Ale przy odprowadzaniu na komisarjat policyjny, popychano i lekceważono pp. Szagona i Kucharskiego, jakby oni byli winnymi. Napastnicy z miną triumfalną szli, jako... poszkodowani. Napastników po godzinie zwolniono z komisarjatu, napadniętych, z których jeden silnie krwawił, przesłuchiwano dwie i pół godziny.

Jeżeli opinja publiczna Polski nie doczeka się wiadomości o ukaraniu zbirów gdańskich, to należy się liczyć z faktem, że wiara w siłę i powagę Rządu polskiego osłabnie nietylko w Gdańsku, lecz i w Polsce.

Echa dnia

Bojkot wyborów

„Gazeta Warszawska“ omawia powstające wśród chłopów w Małopolsce Zachodniej nastroje antywyborcze. Szerzy się tam hasło, aby na kagańcową ordynację wyborczą odpowiedzieć bojkotem wyborów. Z największem oburzeniem spotyka się tam pogłoska o wyznaczaniu kandydatów przez samorządy gospodarcze i terytorjalne. „Gazeta Warszawska“ omówiwszy sprzeczność między taką „kandydacką“ koncepcją a nowo - uchwaloną konstytucją, w ten sposób ocenia całość sytuacji:

Wstrzymanie się od głosowania — choćby tylko części ludności — nie byłoby sprzeczne z prawem, ponieważ konstytucja nie przewiduje przymusu wyborczego. Ale byłaby to ogromna szkoda dla państwa a przeto nie należy wytwarzać takiej sytuacji, w której hasła bojkotowe znajdowałyby mniej lub bardziej słuszne uzasadnienie. Trzeba temu zapobiegać i przeciwdziałać. Najskuteczniejszym zaś tego przeciwdziałania sposobem będą taka ordynacja i takie wybory, w których naród będzie mógł bez nacisku i podejrzeń wybierać przedstawicieli, do których ma zaufanie, a nie narzuconych mu przez jakichkolwiek pośredników.

A może są w Polsce ludzie, którym zależy na tem, aby uświadomieni chłopi nie brali udziału w wyborach? Chłopi małopolscy powinni się nad tem zastanowić.

Moszki ławą za sanacją

Pisano już w „Kurjerze“, że zniesienie proporcjonalności nie przyniesie wcale większej szkody Żydom. Być może stracą na tem partje sjonistyczne, ale głosy żydowskie nie przepadną. Dostaną się one w udziale sanacji, oczywiście za odpowiednie koncesje. Wrócą dawne czasy galicyjskich targów i układów różnych kandydatów z Żydami. Różni rabini cadykowie wydawać będą odezwy wyborcze, zachęcające do głosowania na sanację. Narazie robi to już żydowska „Nowa Droga“ organ sanacyjnych Żydów we Lwowie:

oświadczamy, że nas to nie grzeje i nie ziębi, co o nas endecja mówi i pisze. Dlatego zgoła obojętne jest, z naszego punktu widzenia, jak będą wykrojone okręgi wyborcze, bo razem z demokracją polską będziemy wspólnie interesować się losami Państwa i razem z nią — wspólnie pójdziemy do urny wyborczej, bez względu na wolę endecką.

Co ich to obchodzi, jakie będą okręgi. Oni swoją cenę znają i swoją cenę zawsze otrzymają. Ale dlaczego ma się to odbywać kosztem ludności polskiej? Możeby się tak Polacy nad tem zastanowili?

R.

Nowy atak sowieckich bezbożników

Bolszewicy pozbawili w Rosji życia przeszło trzy miljony ludzi; dziś usiłują wydrzeć stu siedemdziesięciu miljonom ludności Z. S. R. R. wszelką religję. Działalność bezbożnicza stanowi oficjalną część programu bolszewickiego. Toteż w czasie przyjęcia Sowietów do Ligi Narodów we wrześniu 1934 r., dzielny delegat rządu szwajcarskiego, p. Motta, mógł powiedzieć, broniąc obrażonych uczuć religijnych całej ludzkości: „I zawsze, ilekroć delegaci sowieccy znajdą się w Genewie, spodziewamy się, że tutaj rozebrzmią głosy, które zażądają w imieniu ludzkiego sumienia wyjaśnień od rządu Sowietów. Te głosy wskażą

na ową propagandę antyreligijną, która niema sobie równych w dziejach rodu ludzkiego

i, która pogrąża w żałobie i łzach chrześcijaństwo wraz ze wszystkimi ludźmi wierzącymi w Boga i wzywającymi Jego sprawiedliwości."

O nowych atakach sowieckich bezbożników zarówno w Sowietach, jak i w reszcie Europy, pisze obszernie *p. J. de Bivort de la Saudée w numerze „Revue des deux mondes"*. Akcją bezbożniczą w Sowietach kieruje „Związek bezbożników wojujących", na którego czele stoi obecnie Jarosławski. Jest to pewnego rodzaju „ministerstwo przeciwreligijne", subwencjonowane przez rząd sowiecki. „Związek bezbożników wojujących" twierdzi, że w chwili obecnej grupuje w swych szeregach kilka miljonów ludzi; podstawową komórką organizacyjną jest jaczejka bezbożnicza, zakładana w fabrykach, kołchozach (wspólnych gospodarstwach rolnych), wszelkich instytucjach publicznych. Jaczejki łączą się w większe grupy terytorjalne, a na czele „Związku bezbożników" stoi komitet wykonawczy z prezydentem na czele.

Silna organizacja bezbożnicza wypracowała już sobie specjalne formy działalności. Wszystko w Sowietach musi służyć bezbożnikom. Jeden z ich przywódców, Łukaczewski, autor „Nowego podręcznika antyreligijnego" pisze: *„Szkoła realizuje wychowanie antyreligijne. Prasa, kino, teatr, radjo, literatura, sztuka sowiecka walczą również z religją"*. Zapytajmy teraz, jak w świetle takich oświadczeń wyglądają bezkrytyczne zachwyty nad sowiecką literaturą i filmem i czy ci, którzy tę literaturę i tę sztukę świadomie faworyzują i propagują, nie prowadzą działalności bezbożniczej?

Szkoła sowiecka jest zupełnie ateistyczna.

Nietylko działają wśród dzieci (począwszy od dziewięciu lat) jaczejki bezbożnicze, ale nauczyciele prowadzą przy każdej sposobności działalność antyreligijną. Według Łukaczewskiego, nauczyciel wierzący w szkołach sowieckich, to zjawisko absurdalne (!). Dzieci zatruwa się propagandą bezbożniczą od najmłodszych lat, opowiadając im stosowne bajeczki i ucząc ich praktycznych sposobów walki z religją.

Nie ustaje też propaganda bezbożnicza w prasie. Poza pismami „Związku bezbożników wojujących" p. t.: „Bezbożnik" i „Przeciwnik religji", każde pismo sowieckie obowiązkowo musi prowadzić działalność antyreligijną. „Bezbożnik" rozesłał w r. 1932 następującą ankietę do miljonów ludzi: „1) Jakie były książki, które wywarły na tobie najsilniejsze wrażenie, jeśli idzie o zniszczenie twych koncepcyj i twego usposobienia religijnego? Przypomnij sobie tytuły tych książek i ipodaj je. 2) Jaki specjalnie rozdział w tych książkach wstrząsnął twoją wiarą lub umocnił cię w ateiźmie? 3) Jakie książki antyreligijne nie przekonały cię, kiedy byłeś wierzący?" Widzimy, że akcja jest metodycznie zorganizowana. książki, broszury, odczyty, muzea, zakładane często w zamkniętych kościołach i cerkwiach, filmy, przeźrocza — wszystko to zmierza do wykorzenienia z mieszkańca państwa sowieckiego uczuć religijnych. Oryginalnym pomysłem bezbożników jest t. zw. „Naukowa pożyczka antyreligijna". Polega ona na tem, że uczeni sowieccy podpisują „pożyczkę państwową", przyczem zamiast wpłacenia pieniędzy,

zobowiązują się do wygłoszenia odczytów lub napisania artykułów antyreligijnych.

Wydostać pieniądze od uczonych byłoby zapewne trudniej, bo nie zapominajmy, że w Sowietach niejeden uczony zginął z głodu... Akcji bezbożniczej pomagają wszystkie Komisarjaty ludowe (odpowiadające naszym ministerstwom). Komisarjat spraw wewnętrznych odebrał kapłanom karty żywnościowe, skazując ich na nędzę lub śmierć głodową. Dzieci prawosławnych duchownych, jeśli chcą otrzymać pracę, a co za tem idzie i możność skromnego istnienia, muszą pierwej *publicznie wyrzec się swych rodziców*. (Międzynarodowa komisja do walki z bezbożnictwem „Pro Deo" wydała książkę „Droga Golgoty", gdzie we wstrząsający sposób opisano tę ohydną, upokarzającą egzekucję moralną, jaką stanowi publiczne wyrzeczenie się rodziców przez dzieci).

„Każda religja jest to opjum dla ludu" — powiedział Marx. Wobec tego bolszewicy postanowili zniszczyć wszelką religję. Według drugiego planu pięcioletniego,

w r. 1937 wszelka religja ma zniknąć z państwa sowieckiego.

A przecież, sądząc z wysiłków, jakie musi czynić propaganda bezbożnicza przed świętami Bożego Narodzenia i Wielkanocy, aby skłonić lud rosyjski do nie obchodzenia świąt, wypada stwierdzić, że Rosja jeszcze jest *daleko od „bezbożniczego raju"*.

Bezbożnictwo zaczyna też przenikać do reszty Europy. Istnieje „Międzynarodowy związek wolnomyślicieli", który, wypędzony w r. 1932 z Niemiec, przeniósł się do Strassburga. Jest to organizacja prowadząca pod pokrywką haseł „wolnej myśli" propagandę bezbożniczą. Zapewne tajne filje tego związku działają i w Polsce...

Jakież należy wyciągnąć wnioski, kiedy znamy już działalność i metody bezbożników? Przedewszystkiem trzeba zrozumieć, że bezbożnictwo w tej formie, w jakiej istnieje w Sowietach, jest zjawiskiem nowem w dziejach świata, eksperymentem niesłychanym, dokonywanym na duszach miljonów ludzi. Jest ono siłą zorganizowaną, mającą na swe usługi cały aparat państwowy Sowietów, działającą wedle nowoczesnych metod pracy. Jeśli chrześcijaństwo i cywilizacja europejska ma się uratować przed zalewem wschodniego barbarzyństwa i szatańskich sił, musi stawić bezbożnictwu mocny opór zorganizowany. Opór ten będzie zwycięski, jeśli zapanuje u nas czynny katolicyzm w życiu prywatnem i publicznem.

Sekta bolszewicka, rządząca dziś Rosją (jak to wykazał w ostatnich wykładach o bolszewizmie Prof. Stan. Grabski), postawiła sobie za cel zniszczenie chrześcijaństwa i europejskiej kultury. Polska, która pierwsza musi napór od Wschodu wytrzymać, musi tem mocniej związać się z katolicyzmem i rzymską cywilizacją.

Opowiadają o Rosji sowieckiej następującą komiczno - tragiczną anegdotę: Do zapadłej wsi syberyjskiej przywieziono mikrofon radjowy, aby pokazać go chłopom sowieckim, którzy czegoś podobnego w życiu jeszcze nie widzieli. Przyjezdny pokazał mikrofon chłopom i objaśnia, że jeżeli do tej skrzyneczki powie się jakieś słowo, to słychać będzie w całej okolicy. Wreszcie zaprasza, aby któryś z chłopów powiedział parę słów do mikrofonu. Zgłasza się stary chłop i między przyjezdnym a nim wywiązuje się następujący djalog:

Chłop: — Jak krzyknę tutaj, to będzie słychać w całej Rosji?

— Będzie.

— A zagranicą? Też posłyszą?

— Posłyszą. Wszędzie. I w Europie i w Ameryce.

— Dobrze. To ja coś powiem.

Chłop podszedł do mikrofonu, zaczerpnął w płuca powietrza i *krzyknął, ile miał sił:*

„Ratu — u — jcie!"

Anegdota ta obrazuje całą nędzę współczesnej Rosji bolszewickiej. Trzeba, aby głos owego chłopa doszedł rzeczywiście do uszu wszystkich ludzi na świecie, wierzących w Boga.

A gdy dzwony rozniosą po całym świecie chrześcijańskim wieść o święcie Zmartwychwstania, może głos ich doleci do dusz nieszczęśliwych chrześcijan rosyjskich i zabrzmi im pocieszeniem Chrystusowem: „Oto ja jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata".

Witold Nowosad

Nierozważne pomysły pocztowe

Z kół fachowych otrzymujemy następujące uwagi:

I. Podczas, gdy przed wojną listonosze zjawiali się na najodleglejszych ulicach miasta naszego, jak też i gdzieindziej już o 8-mej godzinie rano, a to tak z pocztą listową, jak pieniężną i t. zw. wozową, — to dzisiaj na cokolwiek dalej od środka miasta położonych ulicach nie dojrzysz roznoszących listy z pierwszą pocztą przed 10-tą, a na innych w godzinę, dwie i trzy później.

Kiedy się przed laty żalono przed premjerem Witosem na złe funkcjonowanie machiny rządowej, odpowiedział słowami, dziś sprawdzającemi się: **„Jest źle, będzie gorzej"**. Jak jest, tak jest, to przecież ten chłopski rozum dobrze opanowywał, osądzał i przewidywał stosunki, a można trafność tych przewidywań odnieść i do poczty.

WIDOKI NA POGORSZENIE.

Oto mimo przypomnianych na wstępie stosunków nastąpi pogorszenie tychże skutkiem obciążenia listonoszów **sprzedażą znaczków pocztowych, podczas wykonywania służby doręczenia.** I dzieje się to, mimo istnienia przy Min. Poczt osobnego Wydziału organizacyjnego, zupełnie zresztą zbędnego, albowiem **mimo rozległości swych zadań poczta... nie potrzebuje specjalistów.**

Każdy bowiem jej urzędnik, a w szczególności administracyjny, jeżeli ma odpowiadać zadaniu, winien znać doskonale wszystkie urządzenia pocztowe i sposób, w jaki one funkcjonują i wzajemnie na siebie oddziaływują. Wyjątek stanowi tylko budowa aparatów i linij telegraficznych, oraz telefonicznych, jakoteż znajomość techniczną t. z. prądów słabych, do czego i tylko do tego potrzebni są i nadają się inżynierowie. Sposobem zaś i używaniem aparatów telefonicznych i telegraficznych zajmują się urzędnicy manipulacyjni, którzy tak ze względów ogólnych jak i wojskowych powinni być obznajomieni w równej mierze ze służbą pocztową.

NIEZNAJOMOŚĆ SŁUŻBY POCZTOWEJ.

Wszelkie tego rodzaju pomysły, jak wymienione, są dlatego możliwe, że szerszy ogół, jak na służbie pocztowej wogóle, tak i na następstwach wywołanych tą i podobnemi nowościami nietylko nie rozumie się, lecz i całkiem nad niemi się nie zastanawia, a będą zapewne nawet i tacy, którzy pomysłem tym zachwycać się będą.

Nie można się temu dziwić, jeżeli ogół i do spraw ważniejszych z podobną odnosi się obojętnością, zwłaszcza, że na Sejmie ostatnim nie upomniano się, chyba tylko żartobliwie, o nieostrożne **naruszanie tajemnicy listowej**, a nie poruszono wcale ogromu innych, a tak ciężkich wadliwości pocztowych, co wcale nie zdaje się być podnietą dla poczty, telegrafu i telefonu, aby się lepiej sprawowały. Inaczej ma się jednak rzecz, jeżeli w ten sposób postępują ci, którzy mają obowiązek stosunki zarówno opanowywać zupełnie, jak dbać nietylko o dobro ludności, lecz i o to, aby niesłychanie wysokie opłaty pocztowe, telegraficzne i telefoniczne przynosiły jej równowartne korzyści i pożytki.

SPOSÓB PRZYSWAJANIA URZĄDZEŃ

Jak wielkie braki panują pod tym względem, dowodzi fakt, że z wyjątkiem tej ostatniej nowości (tj. sprzedaży tytoniu i stempli przez pocztę, przesyłek druków w większej ilości za zniżoną opłatą), wszystkie inne są wznawiane jeszcze z austrjackiej poczty przedwojennej, z tem jednak, że wprowadza się literę, a nie ducha, który tkwił w tych urządzeniach. Stąd też płyną niepowodzenia. Jak n. p. smutno wyglądałoby prawo cywilne w świecie, gdyby recepta ustawodawstwa Justynjana rozwijała się od średnich wieków w ten sposób, jak to się dzieje z recepcją obcych urządzeń publicznych u nas. Poprostu to, co dla innych jest błogosławieństwem, — u nas jest często przekleństwem.

NOWE TRUDNOŚCI

Jeżeli mianowicie **sprzedaż znaczków pocztowych przez listonoszy po miastach ma zostać utrzymana, to musi nastąpić pomnożenie ich liczby.** Nie trudno bowiem się domyśleć, — a wydający tego rodzaju zarządzenia, powinien był z góry to przewidzieć i o tem wiedzieć, — że **sprzedaż znaczka pocztowego zajmie listonoszom niestosunkowo wiele czasu.** Pomysłów jest nieskończenie wiele, lecz jak patent uzyskuje zaledwie 5% wynalazków, tak jeszcze więcej pomysłów przynosi szkodę, jeżeli o ich wartości sądzą ludzie na rzeczy się znający, a chcący się popisać przed równie bezkrytycznymi, a powierzchownymi.

Ileż bowiem razy chcący nabyć znaczek nie będzie miał drobnych, a listonosz będzie musiał dobywać i liczyć swoje pieniądze; wkońcu pokaże się często, że zmienić nie może, a zatem... stracone zachody miłości. Tak więc czy owak, nierzadko listonosz straci napróżno kilka minut, **przez co opóźniać się będzie podczas każdego chodu coraz więcej doręczenie, na czem cierpieć będą mieszkający dalej. Ile czasu traci się przy tego rodzaju wpłatach, nawet laik zrozumie, jeżeli sobie przypomnimy, jak długo trwa uiszczenie dopłat pocztowych za listy nieopłacone, sądowe i t. p.**

A co się stanie, gdy znajdą się figlarze, którzy codzień, jeden za drugim, czy potrzeba czy nie, nabywać będą u listonoszy znaczki, a nigdy nie będą mieć drobnych. Zakazać im tego nie będzie można, jak owemu Anglikowi, który wykorzystując niedokładność angielskich przepisów pocztowych, zapomocą poczty przesyłał rozmaite zwierzęta, a wkońcu i słonia. Z temi możliwościami byłby się liczył każdy, znający warunki służby pocztowej.

MONTELUPPI

A jednak dżungla...

Rewelacyjne zeznania Dr. K. Moszyńskiego, posła z BB. i b. burmistrza Złoczowa

W dalszym ciągu sensacyjnego przesłuchania świadków przez Sąd złoczowski w sprawie nadużyć wyborczych w magistracie — zeznaje św. Dr. Kazimierz **Moszyński**, poseł z BB. i b. burmistrz miasta. Podaje on, że o tem, iż radny Tuchlinowicz nie służył wogóle w latach 1914/15 w Legjonach, a tylko jako 11-względnie 12-letni chłopak bawił się z innymi chłopakami w Złoczowie — dowiedział się od elektromontera p. **Józefa Hebdowskiego**, który był towarzyszem zabaw „legjonisty“ Tuchlinowicza.

HANDLARZ „SŁAWY LEGJONOWEJ“

Stwierdziwszy ten fakt, św. dr. Moszyński zawiadomił o oszustwie DOK. VI. we Lwowie, ponieważ dowiedział się, że Tuchlinowicz uzyskał na podstawie owej rzekomej służby, odbytej w Legjonach w latach 1914—1918, zaliczenie 4 lat do wysługi emerytalnej.

— Zresztą, powiada świadek, szczegóły tego wszystkiego zawarte są w aktach karnych Sądu Okręgowego w Złoczowie (II 1 K. 979/34), albowiem Prokurator S. O. w Złoczowie wniósł przeciw Adamowi Tuchlinowiczowi akt oskarżenia o występek usiłowanego oszustwa z art. 264 § 1. K. K.

BRYGADA BEZ NUMERU

Na pytanie obrońcy mgr. **Maciejki** świadek podaje, że — jak mu wiadomo — w „Polskim“ klubie gospodarczym (radnych sanacyjno-żydowskich) **niema ani jednego legjonisty.**

W tem miejscu między obrońcą, a świadkiem wywiązuje się następujący dialog:

Obrońca: A więc określenie Polskiego Klubu Gospodarczego **mianem 13-tej brygady było wobec tego słuszne?**

Św.: Trudno mi dać numer tej brygadzie.

Obr.: Pierwszą ani drugą w każdym razie nazwać jej nie można?

Św.: Oczywiście!

Obr. (zwracając się do radnego Apfelbauma): A pan w jakiej brygadzie legjonowej służył?

Radny Apfelbaum robi dziwaczny grymas, a obecni śmieją się.

PREZES KOMUNIZUJĄCEGO TOWARZYSTWA

W dalszym ciągu św. dr. Moszyński podaje, że wie, iż Leon Apfelbaum był przewodniczącym T-wa Bibljoteki im. Peretza, i że Bibljoteka ta uległa rozwiązaniu i kilku jej członków było wmieszanych w sprawę karną, antypaństwową. Sam Apfelbaum był również krótki czas przytrzymany przez Policję Państw., ale — zdaniem świadka — w sprawę wmieszany nie był. Świadek podaje, że prawdopodobnie w sprawie przytrzymania Apfelbauma interwenjował.

Gdy przed 3—4 laty **Bank Polski** oddał zastępstwo na Złoczów Bankowi Kresowemu, którego dyrektorem był Apfelbaum, to wówczas **na skutek starań zeznającego**, jako ówczesnego burmistrza, **oraz starosty powiatowego p. Płachty** zastępstwo to Bankowi Kresowemu odebrano, przyczem decyzja ta nastąpiła z tych powodów, że **czynniki miarodajne nie miały zaufania do Apfelbauma.** Ten brak zaufania nie przeszkodził jednak interwencji p. Starosty w 1930 r. w towarzystwie Jad Charuzim, by przyjęło ono do swego grona Apfelbauma.

KARANY RADNY

Świadek wie o tem, że jeden z radnych Polskiego Klubu Gospodarczego podczas wyborów w 1921 r. z powodu niestosownego zachowania się wobec władz policyjnych został ukarany przez Sąd aresztem, która to kara została mu później umorzona na podstawie amnestji.

OSZUSTWA WYBORCZE

Rewelację stanowiły zeznania św. dr. Moszyńskiego o oszustwach, dokonanych przy wyborze obecnego Zarządu miasta Złoczowa.

Świadek zeznaje: W sprawie wyborów na zastępcę burmistrza **stwierdziłem naocznie, że przewodniczący zebrania, Jonas Heller 2 głosy oddane na wiceburmistrza dra Majbluma (z partji dra Moszyńskiego) odczytał jako głosy oddane na dra Zwerlinga („Polski“ Klub Gospod.) i odłożył na miejsce, gdzie były kartki oddane na Zwerlinga. Stwierdzam** — mówi świadek — **że to nadużycie widziałem na własne oczy, gdyż w tym momencie stałem tuż obok stołu, przy którym urzędował przewodniczący zebrania wyborczego Jonas Heller.**

Odnośnie wyboru ławników, to na listę nr. 1 (lista dr. Moszyńskiego) wedle wyniku podanego przez Hellera **padło 5 głosów.** Tymczasem zaraz po wyborach zwolennicy listy nr. 1 w liczbie 11 osób **podpisali deklarację, że mogą pod przysięgą stwierdzić, iż głosowali na listę nr. 1.**

Na tej podstawie senator z BB. dr. Paulo wniósł doniesienie do Prokuratury, lecz sprawa została umorzona z tej przyczyny, że — jak wyjaśnił Prokurator — **dochodzenia w tej sprawie musiałyby naruszyć zasadę tajności wyborów.**

NA JAKIM STOŁKU SIEDZI?

Aczkolwiek radny dr. Zwerling należy do „Polskiego“ Klubu Gospodarczego, to św. dr. Moszyński miał w rękach deklarację **sjonistyczną** (!) radnego Zwerlinga, stwierdzającą jego przynależność do organizacji sjonistycznej.

PO WERSALSKU...

Z tego wszystkiego wynika — konkluduje dr. Moszyński — że „Kurjer Lwowski“, dając tytuł „dżungla Złoczowa“, **określił rzecz zbyt delikatnie, zanadto po wersalsku.**

Krwawy napad bandytów na dwór

W nocy z niedzieli na poniedziałek około godz. 24-tej 4 zamaskowanych bandytów uzbrojonych w rewolwery wpadło do dworu p. Korwina w Jureczkowej koło Starzawy (pow. Dobromil).

Bandyci po sterroryzowaniu domowników rewolwerami rozpoczęli rabunek. Kiedy właściciel dworu p. Korwin i jeden z jego krewnych stawiali bandytom czynny opór, rabusie zaczęli strzelać z rewolwerów. Krewny p. Korwina został zabity, sam p. Korwin odniósł ciężkie rany. Po dokonaniu rabunku bandyci zbiegli.

Zawiadomiona o napadzie policja wszczęła natychmiast pościg. Z Przemyśla wyjechał na miejsce kierownik wydziału śledczego Dr. Weiss z psem policyjnym.

Fatalne skutki niemądrego zakładu

Dwaj młodzi żydzi w Sosnowcu spotkawszy się w jednej z jadłodajni założyli się o pięć złotych, że jeden z nich, a mianowicie 22-letni Abraham Rozenes,

zje 15 sztuk jaj ugotowanych na twardo, a następnie napije się wody.

Po zrobieniu zakładu Rozenes zabrał się do jedzenia jaj, lecz już przy spożywaniu 10-go dostał tak silnych boleści, że musiał zrezygnować z kontynuowania próby i udał się do domu. Tam *po kilku godzinach zmarł*, mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej.

Kom. Wojewódzki tłumaczy się...

Komisaryczny prezydent m. Łodzi, p. Wojewódzki umieścił na łamach *żydowsko* - sanacyjnego „Głosu Porannego“ oświadczenie w którem tłumaczy swoje zachowanie się w dniu 11 bm., kiedy to z nieuzasadnionych powodów zawiesił na nieograniczony czas posiedzenie Rady Miejskiej.

W zakończeniu swego „oświadczenia“ kom. Wojewódzki pisze:

„Frakcja Obozu Narodowego złożyła deklarację, wzywającą mnie do odbycia posiedzenia bez względu na to, że pertraktacje nie dały pomyślnego wyniku. Niewątpliwie posiedzenie to będzie w swoim czasie zwołane. Jednocześnie Obóz Narodowy, dając inicjatywę posiedzenia, ponosi moralne konsekwencje, ponosi odpowiedzialność za spokojne prowadzenie obrad na tem posiedzeniu“.

Słowa te świadczą, że kom. Wojewódzki ugiął się pod naciskiem opinji publicznej i musiał swoją niesłuszną decyzję zmienić.

—o—

W Lubelszczyźnie coraz mniej słodko...

W województwie lubelskiem zapowiedziano likwidację trzech cukrowni, a mianowicie: w *Milejowie, w Nieledowie i Wozaczynie.*

Przypomnieć należy, że w roku 1933 zlikwidowano cukrownię w Zakrzówku, a w roku 1934 cukrownię w Trawnikach. Po wojnie światowej nie wznowiły produkcji trzy cukrownie: Zagłoba, Poturzyn i Mircze. Ogółem ubędzie w województwie lubelskiem 8 cukrowni, co musi wpłynąć ujemnie na rolnictwo. Po likwidacji wymienionych cukrowni pozostaje ich w województwie lubelskiem jeszcze tylko siedem. Ubytek trzech dalszych cukrowni

wpłynie niewątpliwie na zmniejszenie zarówno plantacyj buraków jak i produkcji cukru, co odbije się na dochodach rolników. Ponadto likwidacja tych trzech cukrowni spowoduje zmniejszenie robotników, a zwiększenie bezrobocia o kilka tysięcy osób.

Likwidacja cukrowni wynika z taktyki kartelowej, czy jednak jest właściwą to okaże przyszłość.

XXX

B. więzień Berezy przed sądem

Przed sądem okręgowym w Łodzi była rozpatrywana sprawa p. Jerzego **Lewandowskiego**, b. więźnia Berezy Kartuzkiej, któremu akt oskarżenia zarzucał zorganizowanie 18 lutego 1934 r. **nielegalnego zebrania we wsi** Dobroń (koło Pabjanic). Oskarżonego bronił adw. **Grochowski**, który w sposób rzeczowy udowodnił sądowi, że oskarż. J. Lewandowski, w krytycznym dniu pojechał do wsi Dobroń w charakterze korespondenta pism narodowych, aby w odpowiedni sposób zredagować artykuł o świeżo założonej placówce Str. Nar.

Dziwna konsternacja zapanowała na sali w chwili kiedy mec. Grochowski rzucił w stronę oskarżonego pytanie: „Czy oskarżony był w Berezie Kartuzkiej?“.

Oskarżony: **„Tak — byłem izolowany przez 6 miesięcy.“**

Mec. Grochowski: „Proszę sądu, **gdyby nawet oskarżony był winny dokonanego czynu — czego ja jednak nie widzę, bo akt oskarżenia zasadniczo nic nie mówi, — to już odcierpiał należycie karę“.**

Sąd wydał wyrok mocą którego J. Lewandowski został skazany na 4 dni aresztu z zamianą na 20 zł. grzywny; nadmienić przytem, że za treść przemówienia, w którem oskarżony dopuścił się zniewagi wybitnych osobistości, został skazany wyrokiem sądu apelacyjnego zaocznie na 3 tyg. bezwzględnego aresztu. P. Lewandowski zapowiedział apelację.

KRONIKA PRZEMYSKA

Przedświąteczna akcja przemyskich narodowców

Członkowie Stronnictwa Narodowego, prowadzą w Przemyślu akcję przedświąteczną za kupowaniem tylko w polskich sklepach. Na mieście i po najdalszych peryferjach umieszczono dużą ilość afiszów, a w ostatnich dniach rozkolportowano kilkanaście tysięcy odpowiednich ulotek propagandowych. Publiczność polska bez różnicy przekonań odnosi się do tej akcji bardzo przychylnie, natomiast żydzi udawali się, bezskutecznie zresztą, o interwencję do p. Starosty. Również żydo - sanacyjne „Wiadomości Przemyskie“ zaatakowały Str. Nar. za „mącenie kadzi“ w mieście. Wszystko to naprożno. Akcja odżydzeniowa postępuje naprzód i dzięki konsekwentnym metodom Stronnictwa Narodowego, zdobywa sobie w Przemyślu coraz większe uznanie.

KRONIKA RZESZOWSKA

Zagadkowe porwanie

W Raniżowie pod Rzeszowem zdarzył się wypadek, żywo przypominający amerykańskie praktyki porywania dzieci. Oto dnia 24 ub. m., około godziny 20-tej, 10-letni chłopczyk Józef Faraś, został wysłany przez rodziców po chleb do piekarni. Gdy chłopczyk wyszedł z piekarni,

przyskoczył do niego jakiś mężczyzna w długim płaszczu, w czapce głęboko wciśniętej na oczy, pochwycił chłopca, zarzucił na ramię i począł uciekać w stronę pobliskiego lasu.

Na szczęście zauważył to jeden z mieszkańców Pogwizdowa, wracający polami z Raniżowa do domu. Wyrwał on płaczącego chłopca z rąk rabusia i zaprowadził do domu; sprawca porwania uciekł do lasu, nie usiłując zatrzymać swej zdobyczy. Wypadek ten wywołał w całym Raniżowie głębokie wrażenie i bardzo charakterystyczne komentarze.

KRONIKA STANISŁAWOWSKA

BESTJALSKI MORDERCA PRZED SĄDEM. Przed tut. trybunałem karnym rozpoczął się proces przeciwko żydowi Maksowi Rothowi, który w bestjalski sposób zamordował przed kilkoma miesiącami N. Michniewskiego. Jak w swoim czasie donieśliśmy, Roth, wcale nie miał powodu do tak okrutnego czynu, którego dokonał z powodu błahej sprzeczki. Zeznania Rotha były wykrętne i często na zapytanie prokuratora nie umiał dać odpowiedzi. Po przesłuchaniu świadków i zamknięciu przewodu trybunał postanowił ogłosić wyrok 15 bm. Trybunałowi przewodniczył wiceprezes s. o. Dr. Cysarz, oskarżał prok. Sirko.

KOMUNIKAT TEATRU IM. MONIUSZKI. W pierwszych dniach wielkiego tygodnia Teatr im. Moniuszki wystawi wspaniałe misterjum wielkanocne T. Foulesse pt. „Syn Boży“. Od Wielkiego czwartku teatr będzie nieczynny. Niespodzianką świąteczną będzie premjera szampańskiej farsy „Jej chłopczyk“.

XXX

CO DZIEŃ NIESIE?

16 KWIETNIA	Wtorek
Wsch. sł. g. 4 39 m	Benedykta
Zach. sł. g. 6 32 m	Sroda Rudolfa

Gdzie i co kupię?

REPERTUAR TEATROW MIEJSKICH

TEATR WIELKI

Wtorek 16. 4. g. 5 pop. „Niebcska Komedja" przedstawienie szkolne.

Środa, 17. 4. g. 7.30 „Cudze dziecko". Przedstawienie losowane.

Czwartek 18. 4. g. 8.15 Koncert religijny Filharm. lwowskiej.

Piątek 19. 4. Nieczynny.

Sobota 20. 4. Nieczynny.

TEATR ROZMAITOŚCI

Wtorek 16. 4. godz. 7.30 „Tajemnicze konto" Premjera.

Środa 17. 4. Nieczynny.

Czwartek 18. 4. Nieczynny.

Piątek 19. 4. Nieczynny.

Sobota 20. 4. Nieczynny.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

APOLLO: „Niedokończona symfonja" Marta Eggerth i Hans Jaray)
ATLANTIC: „Moskiewskie noce" z Harry Baurem i Annabellą.
CASINO: „Wesoła Wdówka"
COLOSSEUM: Whisky i Dolary oraz rewja Walter w Colosseum.
CHIMERA: „Roześmiane oczy" z Schirlej Temple.
GRAŻYNA: „Weronika" z Franciszką Gaal.
KOPERNIK: „Król królów."
MARYSIEŃKA: „Król królów"
MUZA: „Wiosenna parada" z Franciszką Gall.
MIRAŻ: „Nana" oraz uzupełnienie.
PALACE: „Antek Policmajster" z A. Dymszą.
PAN: „Wielka Parada kolorowanej Mickey Mouse".
PAX: Orlątko oraz doborowy tygodnik PATa.
RAJ: „Karioka" w gł. roli Dolores Del Rio.
STYLOWY: „Pojedynek ze śmiercią" oraz rewja.
SŁOŃCE: „Niebieskie ptaki" oraz rewja.
ŚWIT: „Śluby ułańskie".

KOMUNIKATY TEATRÓW MIEJSKICH

PREMJERA W ROZMAITOŚCIACH

Dziś we wtorek o 7.30 wieczorem odbędzie się w Teatrze Rozmaitości długo oczekiwana premjera komedji Bernauera i Oesterreichera „Tajemnicze konto". Udział biorą pp. Dziewońska, Krzywicka, Śląska, Zyczkowska, Kaczmarski, Kański, Krzemieński, Leliwa, Machalski, Tatarkiewicz, Więckowski, Ulrich i in. Reżyruje K. Tatarkiewicz.

Kronika lwowska

Dzisiejszej Radzie Miejskiej pod uwagę

Gra sanacyjno — żydowska na ratuszu

(g) Gdy przed kilku dniami zainscenizowano ze strony sanacji na komisji budżetowej m. Lwowa manewry przeciw niektórym pozycjom żydowskim, podkreśliliśmy, że nieśmiały ten atak jest tylko *grą taktyczną* i że niebawem *załamie się on na całej linji.* Zbyt dobrze bowiem orjentujemy się w stosunkach, jakie łączą *sanację z Żydami* i ani na chwilę nie przypuszczaliśmy, że atak ten jest czemś więcej niż maskowaniem, a względnie, że obliczony był dla ulicy. Wprawdzie w pierwszym rozmachu uchwalono *zmniejszenie* o 200 zł, subwencji dla *Izraelickiej Szkoły im. Kohna.* wprawdzie zmniejszono o 500 zł subwencję dla *Żydowskiego Zakładu Głuchoniemych,* jednocześnie jednak drugą ręką *podwyższono* z 500 na 100 zł subwencję dla *Żydowskiego Tow. Szkoły Ludodowej,* a ponadto uchwalono *nową pozycję* w kwocie 1000 zł dla *Muzeum Żydowskiego.*

Odnośnie do subwencji dla Żydowskiej Gminy Wyznaniowej w kwocie 110.000 zł, którą miano zupełnie przekreślić, doszło pomiędzy sanacją a Żydami do porozumienia, i Żydzi godzą się obecnie na zmniejszenie tej pozycji do 90.000 zł.

Na chwil parę tylko poruszyło się u naszych sanatorów sumienie polskie, lecz wnet je zduszono na podwórkach sanacyjnych. Nie łudźmy się, ani na chwilę, by sanatorzy, zależni od Żydów, zdecydowali się kiedykolwiek na podważenie którejkolwiek ich pozycji. Tu i tam jakaś gra, gierka, mała burza w jeszcze mniejszej szklance, a po zatem najklasyczniejsza przyjaźń, zależność, wierność, oddanie i wzajemna usługa.

Jeszcze raz dowiedzieliśmy się, że na wszystkie gry sanacyjno - żydowskie patrzeć należy ostrożnie i z zastrzeżeniami. Przy tej sposobności wolno nam, wobec tego, że toczą się obrady Rady Miejskiej

przypomnieć, iż zarówno w Warszawie jak i w Poznaniu obniżono ceny biletów, tramwajowych, czego dotąd nie dokonano we Lwowie. Spada konsumpcja: gazu, prądu elektrycznego, wody, szaleje drożyzna mięsa, którego ceny związane są z opłatami w rzeźni, spada frekwencja w tramwajach, a Zarząd Miasta i Rada Miejska, stoją bezradne, — jedyny ratunek znajdując w obniżce płac urzędników i pracowników miejskich. Ta taktyka prędzej czy później zawiedzie.

W poglądzie na politykę obniżki cen na świadczenia przedsiębiorstw miejskich nie jesteśmy tylko wyrazem obozu narodowego. I po drugiej stronie barjery zrozumiano szkodliwość wysokich cen. Na zagadnienie zwrócił uwagę w niedzielnym numerze sanacyjnej „Gazety Polskiej" spec samorządowy doby ostatniej p. M. *Jaroszyński* i podkreślił dobitnie, że: „...jedynem uzasadnieniem prowadzenia przez gminę takich przedsiębiorstw, jak *tramwaje, wodociągi i kanalizacja, rzeźnia, gazownia, elektrownia* — jest zaspokojenie masowych, elementarnych potrzeb ludności, a *nie ciągniecie zysków,* na pokrycie ogólnych *wydatków administracji miejskiej.* W praktyce dzieje się przeciwnie."

Tego nie chcą zrozumieć dzisiejsi włodarze wielu miast a w tym szeregu i *Lwowa,* a skutki są opłakane. Ocenia je p. Jaroszyński: „Wysokie i sztywne ceny świadczeń miejskich, pobierane w ośrodkach produkcji przemysłowej, podnoszą względnie utrzymują na sztywnym poziomie koszta tej produkcji i zmniejszają zdolność konsumcyjną mieszkańców miast w stosunku do innych produktów. Powtóre — *olbrzymim rzeszom mieszkańców miast, słabym ekonomicznie, a dzisiaj zbiedniałym jeszcze wskutek ogólnej sytuacji, wręcz uniemożliwiają korzystanie z urządzeń miejskich, dla ich obsługi przecież powołanych do życia".*

Niech więc na *Radzie Miejskiej* odezwą się: przemysłowcy, kupcy, rzemieślnicy; wszak chyba na własnej skórze odczuwają politykę wysokich cen i nie zechcą chyba, dla względów podwórkowych milczeć.

IX. „Zjazd Inżynierów - Mechaników Polskich

obradować będzie we Lwowie

Jak się dowiadujemy, tegoroczny Zjazd Inżynierów - Mechaników Polskich odbędzie się we Lwowie w dniach 8, 9. i 10 czerwca. W dniach tych odbywać się będą obrady plenarne, oraz wygłoszone zostaną referaty w sekciach fachowych: warsztatowej, metaloznawczej, energetycznej, konstruktywnej i t. d. W przerwach poobiednich urządzone będą wycieczki miejscowe, poświęcone zwiedzeniu miasta i jego pamiątek, oraz tut. zakładów technicznych.

Równocześnie odbyć się ma zjazd b. wychowanków wydziału mechanicznego Politechniki Lwowskiej. W czwartym dniu zjazdu urządzona zostanie wycieczka do Zagłębia Naftowego.

Zjazdy Inżynierów Mechaników, których celem jest krzewienie myśli technicznej, urządzane są co roku w innej dzielnicy kraju, a uznanie, jakiem się cieszą, powodują, że liczba ich uczestników stale wzrasta. Komitet lwowski już od kilku miesięcy przygotowuje tegoroczny zjazd i dokłada wszelkich starań, by zjazd pod względem organizacyjnym i uprzyjemnienia uczestnikom pobytu we Lwowie stanał na wysokim poziomie.

Wszelkich informacyj udziela i zgłoszenia uczestnictwa przyjmuje Komitet lwowski, Lwów, Politechnika.

LOSOWANE PRZEDSTAWIENIE „CUDZEGO DZIECKA" We środę odbędzie się w Teatrze Wielkim losowane przedstawienie „Cudzego dziecka", świetnej farsy W. Szkwarkina. Dyrekcja Teatrów Miejskich zarządziła przedstawienie losowane, na które każde miejsce kosztuje tylko 1 złotego, by umożliwić swym bywalcom teatralnym zobaczenie tej sztuki za prawdziwie niską opłatą.

Losowanie odbywa się w biurze „Fot-Abo-Rad" Plac Marjacki 9. tel. 26-56 a w dniu przedstawienia wieczorem przy kasie Teatru Wielkiego.

FELIKS NOWOWIEJSKI WE LWOWIE. W dniu dzisiejszym przyjechał do Lwowa Feliks Nowowiejski celem przygotowania koncertu religijnego, który się odbędzie w Wielki czwartek w Sali Teatru Wielkiego. Solistą wieczoru będzie znany naszej publiczności świetny baryton opery warszawskiej Eugenjusz Mossakowski .— Program tej wspaniałej produkcji muzycznej obejmuje następujące dzieła:

1) R. Wagnera wstęp do dramatu muzycznego Parsifal, 2) R. Wagnera Scena z dramatu muz. „Parsifal" (wykona E. Mossakowski z tow. orkiestry.). 3) R. Wagner „Czar Wielkiego Piątku" z dramatu muz. „Parsifal". 4) F. Nowowiejskiego: Uwertura z oratorjum „Syn Marnotrawny". 5) F. Nowowiejskiego, Scena z oratorjum „Quo vadis" — zjawienie się Chrystusa na via Appia wykona E. Mossakowski z tow. orkiestry. 6) F. Nowowiejski wstęp do oratorjum „Znalezienie św. Krzyża".

Odpowiedzi Redakcji

P. EMILJA ATANOWSKA, OTYNIA. Firma lwowska, która sprzedaje wymieniony artykuł, została przez nas poinformowana o treści Pani kartki i wysyła na Pani adres cennik i ofertę.

XXX

Nominacje w sądownictwie

P. Minister sprawiedliwości zamianował egzaminowanych aplikantów sądowych w okręgu Sądu Apelacyjnego *lwowskiego* pp.: Marjana Sokołowskiego, Józefa Jezienieckiego, Kazimierza Grzybowskiego i Zenona Leśniowskiego — asesorami sądowymi.

Prezes Sądu Apelacyjnego dr. Zieliński poruczył kierownictwo Sądu grodzkiego w *Próchniku* — sędziemu grodzkiemu Leonardowi Kustrze.

Zamach samobójczy em. majora w lesie

(—) Ubiegłej niedzieli w godzinach popołudniowych w lesie kapitulnym w Zimnej Wódce, w oddaleniu kilkuset metrów od gościńca lubieńskiego, natrafiono na zwłoki

Władysława Dąbrowskiego, liczącego 56 lat, majora w st. spoczynku, ojca dwojga dzieci, zamieszkałego **przy ul. Tkackiej, l. 39.**

Obok zwłok porzucona flaszeczka z jakąś trucizną, oraz pastylki, — wskazywały na to, iż denat usiłował otruć się trucizną, — poczem żiletką poprzecinał sobie żyły pod kolanem lewej nogi i na lewej ręce. Dąbrowski wskutek znacznego upływu krwi zakończył życie. Na zwłoki natrafiono w lesie o godz. pół do 4-tej popołudniu. Przy denacie nie znaleziono żadnych papierów, któreby rzuciły jakieś światło na tragiczny kres jego życia. Zwłoki pozostawiono na miejscu do przybycia komisji sądowo - lekarskiej.

Świąteczna amunicja w niebezpieczeństwie

(—) Pomimo zakazów, wzbraniających w okresie świątecznym strzelaniny ulicznej, — znajdują się ludzie, którzy już obecnie przygotowują rozmaite materjały eksplodujące w postaci żabek, kulek i t. p., aby sobie w ten sposób uczynić źródło dochodów w dniach najbliższych. Otóż taką fabryczkę eksplodujących żabek i kulek

urządzili sobie w mieszkaniu swem w Zboiskach, nr. 208, dwaj bracia Piszakowie, Antoni i Władysław, w czem była im pomocną siostra Michalina, licząca 26 lat, robotnica.

Otóż wymienieni wytwórcy amunicji świątecznej przygotowali znaczniejszą ilość prochu, calichloricum, siarki i gliny, **i gdy zajęci byli wytwarzaniem kulek i żabek, z niewiadomej przyczyny nastąpiła eksplozja.**

Wśród silnej detonacji, wstrząs powietrza przewrócił w sieni szafę, na której znajdowało się około 100 kuleczek wielkości prawie włoskiego orzecha. Kuleczki te upadły na podłogę i również eksplodowały.

Skutkiem eksplozji prochu uległa zniszczeniu część sufitu i część dachu, a ściany zarysowały się.

Zajęta fabrykacją kulek ekspodujących Michalina Piszakówna została ciężko raniona w twarz i w rękę.

Zawezwane Pogotowie Ratunkowe przewiozło ją do szpitala powszechnego.

Na miejscu zachowało się 2600 kulek, których eksplozja nie zniszczyła. Jak widać, Piszakowie zorganizowali fabryczkę, materjałów eksplodujących na szersze rozmiary, by z ich sprzedaży uczynić sobie pokaźny dochód.

We Lwowie krabł — ukrywał się w Złoczowie

(—) Niebezpiecznym złodziejem mieszkaniowym jest **Władysław Desaga,** który przed tygodniem dokonał włamania w mieszkaniu Mikołaja Korduby (ul. K. Boczkowskiego, l. 11), gdzie skradł w gotówce 1450 zł., dwa futra, cztery ubrania męskie i srebro stołowe, łącznej wartości 2.000 zł.

Gdy fukcjonarjusze policyjni uchwycili ślady sprawców włamania. **Desaga zbiegł do Złoczowa i tam ukrywał się u swych znajomych.** Ale i tu spoczęło na nim oko policyjne, toteż został ujęty i odstawiony do dyspozycji sędziego śledczego we Lwowie. Część skradzionej gotówki złodziejowi odebrano.

Nazwisko dzikiego brutala

(—) Donieśliśmy wczoraj o dzikiej brutalnej scenie, która rozegrała się na oczach licznej publiczności w niedzielę o południowej porze na ul. Sapiehy, gdzie nieznany jakiś osobnik o instynkcie przestępcy napadł na mechanika Henryka Muche (ul. Listopada, l. 43) i zmasakrował

go w ohydny sposób, raniąc go nożem w lewe oko, odcinając prawe ucho, kalecząc wargi i nos. Opryszek znęcał się przez dłuższy czas nad swą ofiarą, przyczem długi nóż w jego ręku odstraszał przechodniów od udzielenia pomocy napadniętemu. Ohydny występ owego osobnika spotkał się z ogólnem potępieniem publiczności.

Jak dowiadujemy się, **policja ustaliła już nazwisko sprawcy: jest nim niejaki Leonold Trębusiewicz, zamieszkały przy ul. Gródeckiej, l. 127.** Zbiegł on po dokonaniu ohydnego czynu i ukrywa się przed policją.

Zdarzenia i wypadki

(—) Fabryczka proszków mydlanych. W ostatnim czasie pojawiła się na rynku znaczna ilość fałszowanych proszków mydlanych fabryki „Schicht" ze znakiem ochronnym „Lux". Poszkodowana firma zwróciła się w tej sprawie do policji z prośbą o wykrycie konkurencyjnej fabryczki. W dniu wczorajszym wywiadowcy przeprowadzili rewizję w mieszkaniu Izaka Flachnera, płatniczego kawiarni „Grand", zam. przy ul. Kazimierzowskiej, l. 43., gdzie — jak stwierdzono — niejaki Samuel Mund podrabiał proszki mydlane Schichta przy pomocy M. Friedmanna ze Zniesienia. Przeciw Mundowi i Friedmannowi wygotowano doniesienie karne. Obaj utrzymują, że towar nabyli na licytacji.

KOMUNIKATY

KONCESJONOWANY przez Kuratorjum Szkolne prywatny **ZAKŁAD NAUKOWY IM. H. JORDANA** (ul. Mikołaja 16) przyjmuje wpisy **DO KOEDUKACYJNEJ** szkoły powszechnej i **MĘSKIEGO** gimnazjum na 1935/6 r. 614

— Ruch tramwajarzy podczas świąt. Dyrekcja M. K. E. zawiadamia, że dnia 21. kwietnia b. r., t. j. w pierwszy dzień Świąt Wielkanocnych i **w pierwszy** dzień Świąt Bożego Narodzenia (25 grudnia b. r.) normalny ruch tramwajów i autobusów M. K. E. rozpoczynać się będzie o godz. 13-tej.

—0—

Izba Przemysłowo - Handlowa odda z wolnej ręki w dzierżawę restauracje na terenie Targów Wschodnich na czas od 1 maja do 31 października 1935. Bliższe warunki są do przejrzenia w Biurze Izby Przemysłowo-Handlowej we Lwowie, ul. Bourlarda 5 II. p. Termin do wnoszenia ofert upływa 24 kwietnia br.

Lampa o jaskrawości równej 1/4 jaskrawości światła słonecznego

Epokowy wynalazek fizyka Bol'a, dokonany w holenderskich laboratorjach PHILIPSA

Badania prowadzone od dłuższego czasu w laboratorjach doświadczalnych Philipsa w kierunku ulepszenia konstrukcji lamp rtęciowych, które jak wiadomo, polegają na silnych wyładowaniach prądu w atmosferze gazu napotykały na trudności ze względu na konieczność zwiększania wymiarów lamp w miarę zwiększania ich wydajności świetlnej. Np. lampa 12 Kw. o wydajności świetlnej 700.000 lumenów miała długość nie mniejszą, niż 110 cm. przy średnicy 9.5 cm.

Dla podniesienia użyteczności praktycznej tych lamp, było rzeczą konieczną zmniejszenie ich wymiarów bez osłabienia wydajności świetlnej.

Praktyczne rozwiązanie tego zagadnienia znalezione zostało ostatnio w laboratorjach Philipa w Eindhoyen przez fizyka Bol, a dzięki zastosowaniu specjalnej metody chłodzenia tych lamp Uczony ten stwierdził, że przy sztucznem chłodzeniu lampy zapomocą prądu powietrza można znacznie podnieść jej wydajność świetlną. Jeszcze lepsze rezultaty może dać chłodzenie wodą, dzięki czemu można znacznie zmniejszyć wymiary lamp bez zmniejszenia ich mocy świetlnej.

Ze względu na wysokie temperatury lampy muszą być wyrabiane z kwarcu, gdyż jest on znacznie odporniejszy od szkła. Po wynalezieniu łatwego i skutecznego sposobu wtapiania grubego drutu wolframowego w rurki kwarcowe usunięte zostały obecnie trudności konstrukcyjne. W ten sposób stała się możliwa fabrykacja małych lamp kwarcowych o wewnętrznej średnicy 2 i zewnętrznej 6 mm. Zastosowane są w nich elektrody rtęciowe, z których wystaje wtopiony drut wolframowy preparowany z tlenkiem ziem alkalicznych. W lampach tych występuje napięcie prądu od 500 do 700 volt na każdy centymetr wyładowania. W niektórych przypadkach napięcie dochodzi nawet do 850 volt, a ciśnienie wewnętrzne na ścianki rurki kwarcowej do 250 atmosfer. Przy prądzie o natężeniu 1.35 amp. lampa długości 2 cm. pobiera 1450 watów, dając 80.000 lumenów światła. Maksymalna jaskrawość światła wynosi 40.000 świec na cm.², co się równa 1/4 jaskrawości światła słonecznego. Lampy o większej wydajności świetlnej posiadają odpowiednio większe wymiary, jednak nawet lampa 9 kw. o sile światła 500.000 lumenów, nie jest większa od zwykłego ołówka, posiada bowiem wymiary 15 cm. długości i 6 mm. grubośsi.

Do tych lamp zaprojektowane zostały w Zakładach Philipsa odpowiednie akcesorja, jak n. p. oprawki chłodzone wodą do projektorów kinowych. Przy prądzie zmiennym wyświetlanie obrazów odbywać się może bez blendy, co pozwala osiągnąć dwa razy większą sprawność, już nawet przy zastosowaniu lampy 600-watowej w kinie o normalnych wymiarach osiągnięte zostały doskonałe rezultaty. Nowe lampy rtęciowe mogą mieć duże zastosowanie jako źródło światła dla reflektorów. Nadają się one również doskonale do zdjęć fotograficznych celów medycznych, ponieważ dają światło znacznie bielsze (o mniejszej zawartości promieni niebieskich) niż dotychczasowe lampy rtęciowe. Poza celami projekcyjnemi mają lampy te też inne bardzo szerokie możliwości zastosowania. Zostały one m. in. użyte oczywiście przy bardzo zmniejszonej mocy (75 W. przy długości 15 mm.), też do normalnej pracy bez szczególnych urządzeń chłodzących. Prace i badania w kierunku dalszego ulepszenia tych lamp jakoteż i ich użytecznej trwałości są ciągle w pełnym toku. (x).

Z SĄDU LWOWSKIEGO

Amant win O. O. Jezuitów

Sędzia Pauli zachorował w czasie rozprawy

(s) Wczoraj przed trybunałem karnym, któremu przewodniczył radca dr. Pauli, stanął znany złodziejaszek lwowski Piotr Głowacki, szewc ze Zboisk, oskarżony o to, że dnia 20 stycznia 1934 włamał się do piwnic OO. Jezuitów przy Placu Trybunalskim w zamiarze ograbienia ich zawartości.

Tymczasem, w chwili gdy Głowacki operował w piwnicy, zauważył wywalone drzwi jeden z braciszków i wszczął alarm. Gdy inni braciszkowie chcieli przychwycić złodziejaszka ten uzbrojony w kół począł się bronić i ugodził ścigających go.

Głowacki przyznał się do winy. Po przeprowadzonym przewodzie sądowym trybunał udał się na naradę. Zaledwie jednak rozpoczęto narady *przewodniczący trybunału dr. Władysław Pauli zbladł, chwycił się za serce i usunął się zemdlony na ziemię. Wnet zjawił się w sali obrad dr. Kozłowski, który udzielił zemdlonemu pierwszej pomocy. Równocześnie zaalarmowano Pogotowie Ratunkowe, a przybyła karetka odwiozła chorego r. Paulego do domu. Stan jest poważny.*

Dodać należy, że radca Pauli już w sobotę czuł się dość niewyraźnie i nie przybył na rozprawę.

Wobec takiego wypadku uzupełniono skład sądu sędzią *Majkowskim,* a przewodnictwo trybunału objął r. *Dworzak.* Rozprawę przeprowadzono od początku. Oskarżał prok. dr. Chlipalski, bronił adw. dr. Blemmer.

Głowacki po przeprowadzonej rozprawie skazany został na półtora roku więzienia.

Oto ich mówcy...

(s) I znów się tak złożyło, jak zresztą składa się notorycznie, że przed ławą przysięgłych stanął żyd-komunista, pomocnik malarski Abraham Menel false Halpern, lat 22, oskarżony o przynależność do komunistycznej Partji Zach. Ukrainy i o to, że dnia 17 grudnia 1934 roku, u wylotu ulic Serbskiej i Rynku wygłosił do około 300 członków masówki komunistycznej antypaństwowe przemówienie, które zakończył okrzykiem „niech żyje komunistyczna partja!"

Rozprawie przewodniczył r. Locker oskarżał prok. dr. Golczewski, bronił adw. dr. Tänzer.

Abraham Halpern skazany został na łączną karę 4 i pół lat więzienia.

Dwie igły — to zawiele

(s) Głośna była swego czasu sprawa niejakiej Klary Zuckerkandel, która oskarżyła dwu lekarzy szpitala żydowskiego, a mianowicie: dr. Rappaporta i dr. Abrahama, że po operacji zostawili w jej ciele aż dwie igły, co spowodowało dłuższą jej chorobę. Oskarżycielkę zastepował mec. dr. Pieracki a sąd grodzki jak i sąd odwoławczy uniewinniły lekarzy, tłumacząc wypadek nie niedbalstwem lecz zapomnieniem. Mec. Pieracki wniósł od tych wyroków kasację do Najwyższego Sądu.

Sąd Najwyższy rozpatrzywszy sprawę zniósł oba wyroki i przekazał sprawę do ponownego rozważenia sądowi okręgowemu. Sąd Najwyższy podniósł w motywach, że pozostawienie aż dwu igieł to nie zapomnienie, lecz niedbalstwo. W najbliższym czasie spodziewać się należy rozprawy.

KRONIKA KRAKOWSKA

9 KLERYKÓW OTRZYMAŁO ŚWIĘCENIA KAPŁAŃSKIE z rąk Ks. Metropolity Sapiehy w niedzielę Palmową w Katedrze wawelskiej. Są to: Ciepiela, Dowsilas, Gigoń, Głuszek, Leśniak, Ostafin, Piela, Syrek i Wyżański.

SKLEPY W OSTATNIĄ NIEDZIELĘ PRZEDŚWIĄTECZNĄ były otwarte popołudniu. Ruch kupujących był bardzo słaby, tak, że większość sklepów zamknęła lokale przed godz. 6 wiecz.

BLISKO 150.000 OBIADÓW wydał Arcybiskupi Komitet ratunkowy bezrobotnym pracownikom fizycznym i umysłowym — do dnia 10 kwietnia br. Wśród osób korzystających z dobroczynnej akcji Komitetu arcybiskupiego gros stanowią robotnicy którzy otrzymali 127.472 obiady.

ODCZYT O PRADZE I JEJ ZABYTKACH wygłosił konsul czeski w Krakowie Dr. Maizner. Odczyt zgromadził w sali Muzeum Narodowego rzesze kulturalnej publiczności słuchającej z zainteresowaniem barwnych opisów sztuki czeskiej rozsianej po całej Pradze i oglądającej z ciekawością piękne reprodukcje rzucone na ekran.

WIZYTATOR BRZOZOWSKI NIE WRÓCI DO CZYNNEJ SŁUŻBY? Od pewnego czasu jest na urlopie chorobowym wizytator krakowskiego Kuratorjum szkolnego p. Brzozowski. W kołach nauczycielskich utrzymują się pogłoska, że p. Brzozowski nie powróci już na swoje stanowisko w Kuratorjum krakowskiem.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Pierwsza sztuka Fanny" (występ Malickiej i Sawana).

Środa: „Cień" (Malicka i Sawan).

REPERTUAR KINOTEATRÓW

APOLLO: „Katiusza".
ADRIA: „Skandal w St. Moritz" i „Twe usta kłamią".
BAGATELA: „Szaleństwo amerykańskie" i rewja „Wiosna idzie".
PROMIEŃ: „Katarzyna Wielka".
SŁONKO: „Przeor Kordecki, obrońca Częstochowy".
SOKÓŁ: „Popisy gimnastyczne".
SZTUKA: „Cienie Broadwayu".
SWIT: „Moskiewskie noce"
UCIECHA: „Wielkie wydarzenie".
WANDA: „Jestem zbiegiem".

„Niezależni" w eterze

Jednem z ostatnio aktualnych wydarzeń wśród pewnych sfer interesujących się przejawami literackiemi w Polsce, były „wybory" do t. zw. „Akademji Niezależnych" (od kogo?), urządzone przez warszawskie „Wiadomości Literackie". W „wyborach" tych pierwsze miejsce zajął p. Juljan Tuwim, drugie przypadło w udziale p. Antoniemu Słonimskiemu.

Tak wyróżnionym — przez czytelników „Wiad. Lit." — pisarzom w Polsce tworzącym należy się bezwątpienia trochę więcej uwagi. A ponieważ mnie osobiście specjalnie interesuje drobny wycinek życia kulturalnego — jakim jest radjo, postanowiłam zarejestrować pierwsze, przeze mnie zauważone oddźwięki oryginalnej twórczości tych pisarzy, względnie ich wpływu, zaznaczającego się w programach radjowych.

Słuchaliśmy więc nadawaną przez warszawską rozgłośnię, audycję wesołą pt. „Dziady pod kościołem". Jak „wspaniale" uchwycony koloryt lokalny, co za obserwacja, co za „subtelny smak", jaki humor! Gdy n. p. jeden dziad zwraca się do innych z propozycją zwołania dziadowskiego sejmu i otrzymuje odpowiedź, że przecież już mamy w Polsce „jeden sejm dziadowski", wręcz chciało się pogratulować dowcipu, a przedewszystkiem śmiałości, autorowi tej audycji p. Juljanowi Tuwinowi. Tak, śmiałości, — bo przecież nawet nie każdy Polak odważyłby się w dzisiejszych czasach na tak złośliwe, a w dodatku publiczne wyrażenie swych uwag. Na taką odwagę i bezstronność mógł sobie pozwolić tylko p. Tuwim.

Chociaż znowu z tą bezstronnością, to właściwie nie taka sztuka. Bo i ja gdybym się znalazła np. w Hiszpanji, to z równą bezstronnością śmiałabym krytykować poczynania Hiszpańczyków. Tylko czyby mi starczyło tupetu na publiczne wypowiadanie uwag i to pod postacią dowcipów? Czyby mnie potem ogniści synowie południa nie zechcieli ogłosić za wroga republiki? To inna kwestja.

Jeśli którzy z czytelników nie-radjosłuchaczy (potem co wyżej napisałam) żałuje, że nie miał okazji do wysłuchania tej ze wszech miar „wartościowej" audycji, chcąc go pocieszyć i dać mu choćby tylko posmak tego co bezpowrotnie stracił, zacytuję parę słów z jednej z piosenek w tej audycji śpiewanych. Dla objaśnienia dodam iż piosenka ta mówiła o dawnych, dobrych czasach, kiedy to nawet dziadom dobrze się wiodło. Treść jednej, może najcharakterystyczniejszej zwrotki mniej więcej taka, że dziad chodząc po odpustach przychodził wreszcie na posiłek i odpoczynek do dworku, którego gościnna gospodyni wkońcu siadała koło dziada. A on posiliwszy się, „prawił jej o Bożych cudach — a potem ją klepał po udach".

Czy odżałujecie kiedyś — czytelnicy — coście stracili, nie słysząc tego w oryginale?

* * *

Najmodniejszą chyba zabawką są obecnie rozmaite ankiety. A więc i niejaki mgr. Józef Steiner prawdopodobnie przeprowadził jakąś „ankietkę" wśród swych znajomych, na temat: kto jest najzłośliwszym człowiekiem w Polsce. Że urządził jakąś ankietę, to — zdaje się — nie ulega wątpliwości, bo nie sądzę, by p. mgr. Steiner występował z taką pewnością wyłącznie we własnem imieniu. A wystąpił nie byle gdzie, bo — w radjo.

Zapewne jesteście mili Czytelnicy ciekawi, kto jest tym w Polsce najzłośliwszym człowiekiem? Zgadniecie może Nowaczyński, Makuszyński, Nowakawski, czy wreszcie Boy-Żeleński? Otóż nic, żaden z nich. Wprawdzie nazwisko ma równie pięknie brzmiące i też na ...ski. Najzłośliwszym człowiekiem w Polsce jest — według p. mgr J. Steinera — „nasz" niedoceniony i niedoceniony (powtarzam: w/g p. Steinera!), „pisarz-romantyk Antoni Słonimski". Teraz może spytacie, kto to jest p. mgr. Józef Steiner? Również „nasz". — Autor z tymże „najzłośliwszym człowiekiem" przeprowadzonego wywiadu, wygłoszonego przed mikrofonem lwowskiej rozgłośni.

Stanął przed mikrofonem i z pewną — zrozumiałą zresztą — trudnością, odczytał mozolnie ułożony tekst. Że te kunsztowne, zawiłe okresy, rozmaite ozdobniki i upiększania stylu, przypominały świeżutką, jeszcze wilgotną, politurę, no to trudno. Ale że ta politura zalatywała zapachem raczej... cebuli, niż czego innego, to jeszcze trudniej lecz... cierpliwie znosić.

Mimo tego ze stoickim spokojem słuchałam jak to p. Steiner w warszawskim barze „doszczegł" mistrza Słonimskiego i zbliżył się do niego, gdyż chciał z nim „zamienić paru zdań". Wszystko to byłabym utopiła w morzu niepamięci, gdyby nie zacytowany przy końcu wiersz p. Słonimskiego. Wiersz (jak się o nim wyrażał p. mgr. Steiner) pełen liryzmu, gorzkiej prawdy życiowej i natchnienia, wiersz wyrażający credo mistrza Słonimskiego. Jestem profanem i bardzo się tego wstydzę, nic jednak na to nie poradzę, że rymy tego utworu (kres — łez, miast — gniazd, policzy — goryczy) przywodziły mi na pamięć raczej kabaretowo-rewjowe piosenki, niż „poezję duszy".

I ponieważ wrażenia, które we mnie wywołał ten „wzniosły wiersz" były tak nieprzyzwoicie przyziemne, jako ekspiację za własną niezdolność do wyższych wzruszeń, postanowiłam publicznie się do tego przyznać. Może zostanie mi odpuszczoną wina niezrozumienia wiersza „najzłośliwszego człowieka w Polsce", oraz zachwytów p. mgr. Józefa Steinera nad nim.

IRENA NAŁĘCZ.

NASZA ANKIETA KULTURALNA

O restytucję opery we Lwowie

Lwowskiej Radzie miejskiej pod rozwagę przy układaniu budżetu

W związku z obradami ojców miasta nad budżetem i sprawami teatralno - muzycznemi, rozpoczynamy na łamach naszego pisma wielką dyskusję, dotyczącą tych spraw. Konieczność wskrzeszenia opery we Lwowie, akcentowaliśmy już niejednokrotnie w szeregu artykułów. Staraliśmy się w nich udowodnić, że kwestja opery jest ważną kwestją kulturalną. Daliśmy już niejednokrotnie wyraz — ogólnie wyrażanego przeświadczenia, że:

1) Uruchomienie opery we Lwowie, jest równoznaczne z powołaniem do życia wielkiej i koniecznej placówki kulturalnej we Lwowie, na najbardziej zagrożonym terenie naszego Państwa, na terenie dotychczas bezkarnie ogałacanym z dorobku kulturalnego;

2) Sprawa istnienia opery we Lwowie jest ze względów na utrzymanie poważnego i wielkiego warsztatu pracy nieodzowną koniecznością;

3) Opera — jako przedsiębiorstwo miejskie, czy prywatne we Lwowie, bynajmniej nie jest przedsiębiorstwem deficytowem, jak to twierdzili ludzie, którym na jej zlikwidowaniu zależało i zależy.

4) Opera w ogólności — a w szczególności we Lwowie — była i być powinna pełnowartościowym czynnikiem wychowawczym, równoważącym wpływy wychowania fizycznego.

Że ogół społeczeństwa lwowskiego, a nawet innych naszych miast, stanowisko nasze i wyłuszczone racje podziela, niech świadczy o tem rozpoczęta w dzisiejszym numerze naszego pisma dyskusja, w której wezmą udział tak — sprawą bytu opery — zainteresowani muzycy — zawodowi, jak i ci ludzie, którzy głęboką troską o stan naszej kultury przejęci, tą drogą przypomnieć chcą obecnym ojcom miasta naszego o ich obowiązku, odbudowania ważnej dla Lwowa placówki.

Pierwszy głos w tej sprawie oddajemy wielce dla kultury muzycznej Lwowa zasłużonemu mecenasowi sztuki muzycznej, długoletniemu prezesowi „Lutni" lwowskiej, Dr. Karolowi Czernemu.

W. HAUSMAN.

Wspaniała przeszłość opery lwowskiej

Zastanawiając się nad zagadnieniem ratowania opery lwowskiej od zupełnej zagłady, musimy przedewszystkiem zdać sobie sprawę ze stanu kultury, w jakim znajduje się obecnie Lwów, a poniekąd cała Polska.

Społeczeństwo, zajęte „sportem" woli tysiącem dzikich głosów ryczeć w takt pijanej piłki nożnej lub brutalnych bokserskich „wyczynów", aniżeli słuchać muzyki lub kultywować śpiew, aniżeli rozkoszować się dziełami artystów malarzy lub rzeźbiarzy, albo tworami pióra.

Powojenna psychoza i jej objawy

Dla sportu są miejskie grunta na boiska zadarmo i publiczne pieniądze, dawane hojną dłonią włodarzy miast: dla muzyki, dla opery, dla śpiewactwa są co najwyżej żebracze zasiłki.

Wystawy sztuk plastycznych, sale koncertowe i teatr puste — natomiast „teatry piłki i boksu", kinowe sensacje i ich brutalne, od dzikich dźwięków odstraszające namiastki operetek i sit venia verbo — oper przepełnione tłumami słuchaczów... W dziedzinie muzyki rozpanoszył się murzyński jazz i mdlejące od chorej pseudo - miłości, to znów frywolne do granic nieprzyzwoitości, bezwartościowe „szlagiery"!

Wszystkiem owładnął kult ciała, kult siły fizycznej, nagości i murzyńskich trzęsionek w kawiarnianych dancingach... Opanowuje świat kult przemocy i pięści; one to odnoszą niepodzielne zwycięstwo nad intelektem, nad argumentem i... rozumem!...

Czyż nie czas już na „Zmierzch Bogów" wojny i powojennej psychozy walki i wyuzdania?!...

Jeżeli jednym z wykładników życia narodu będzie nadal wstrząsająca masy kwestja, kto najzręczniej i najsilniej, a wedle zasad „wysokiej sztuki" powali przeciwnika uderzeniem pięści w twarz, przy wysokoprocentowym upuście krwi z narządu powonienia, — zwątpićby przyszło w jutro narodu!

Czyż nie spostrzega się tego niebezpieczeństwa?! Czyż nie widzi się, że ta psychoza wojny i w ślad niej kroczący katastrofalny upadek kultury trwają zadługo?!

Smutna uchwała

Tej to powojennej — a właściwie bezustannie jeszcze wojennej psychozie uległa we Lwowie świetna półwiekową tradycją opera naszego miasta, skazana na banicję, uchwałą z 11. czerwca 1931 roku ówczesnej, t. zw. tymczasowej rady miejskiej, złożonej co trzeba zaznaczyć — nie z przedstawicieli społeczeństwa wolnym wyborem powołanych, — ale nominowanych t. zn. „tymczasowych" ...,ojców miasta"!... Okres tych „tymczasowych" (acz, niestety kilkanaście lat trwających) rządów miejskich, należy dziś na szczęście już do przeszłości!

Mamy obecnie radę miejską, powołaną wyborem obywatelstwa do opieki nad tym grodem i jednym z pierwszych obowiązków tej nowej rady winno być zniesienie smutnej pamięci wspomnianej uchwały.

Któż bowiem bardziej, aniżeli teraz rządząca miastem rada, obarczona tak smutnym spadkiem, powołany jest do odbudowy tych placówek kultury Lwowa, które zamarły w czasie kilkunastoletniego „tymczasowego" zarządu miasta, któż bardziej powołany jest do regulowania, określonego wyżej w bardzo umiarkowanych słowach przerostu i wypaczenia kultu ciała i brutalnych sił fizycznych przez rzetelne popieranie kultury pięknej i sztuk pięknych? A jeżeli już nie przez powoływanie nowych placówek sztuce poświęcanych, to przynajmniej przez utrzymywanie, odbudowywanie i rozwijanie tych, które — jak opera lwowska — promieniowały na całą Polskę dlatego właśnie, że mają tutaj we Lwowie niejako przyrodzone podłoże?!...

Prywatne jednostki i choćby ich zrzeszenia nie podołają temu zadaniu, jak nie sprostało mu Towarzystwo Miłośników Lwowskiej Opery, co zgóry powiedzieliśmy na zebraniu powołującem to towarzystwo do krótkiego jego życia, zarzucając słusznie — jak okazała niedaleka przyszłość, — że jest ono tworem tylko na to obmyślanym, aby uśpiło reakcję społeczeństwa i uchroniło sprawców złego od należytego ich napiętnowania — oraz że nie podoła ono zadaniu, któremu sprostać mogą tylko najwyższe organizacje, jak Państwo lub miasta.

Wypowiadając swą opiekę operze, zapomniała rada miejska o wspaniałej tej opery tradycji, która w pewnych odstępach czasu była jedyną operą w całej Polsce, zapomniała, że żadne polskie miasto, nie wyłączając Warszawy, nie jest tak, jak Lwów, predystynowane do kultywowania opery.

I o tem winna pamiętać ukonstytuowana niedawno rada tego drogiego miasta, a krzywdę mu wyrządzoną przez banicję opery z miejskiego przybytku Melpomeny — naprawić jak najprędzej, jak długo niedobitki tej opery dadzą się powołać do dzieła jej restytucji.

Zasługi Lwowa

Lwów był zawsze miastem śpiewu i i znakomitych śpiewaków, stąd wyfrunęła przed pół wiekiem serdeczna pieśń polska na ustach — „złotostrunną", nazwanej przez mistrza Paderewskiego „Lutni Lwowskiej" — do ujarzmionej wówczas i w niewoli jęczącej Warszawy, — „Lutni", która była właściwie organizacją rady miejskiej i ongiś — ale, niestety nie dzisiaj — utrzymywana była sumptem i hojnością miasta.

Stąd dzieci lwowskie rozniosły cud polskiej pieśni, pod ich wpływem założono podobną ostoję kultu pieśni w sercu Polski, w Warszawie. A była to pieśń polska, która zajęła miejsce dawniej powszechnie śpiewanych, a obcych duchowi polskiemu „liederów" i „regensburgerów".

Ruszyła więc pieśń polska na ustach lwowskich dzieci na całą Polskę, we wszystkie jej zakątki, a nawet w świat cały. Wszędzie tam, gdzie skupiła się garstka Polaków, zakładano za przykładem Lwowa takie same „Lutnie", a następnie lwowskie „Echa", „Bardy" „Gędźby", „Liry" i t. p.

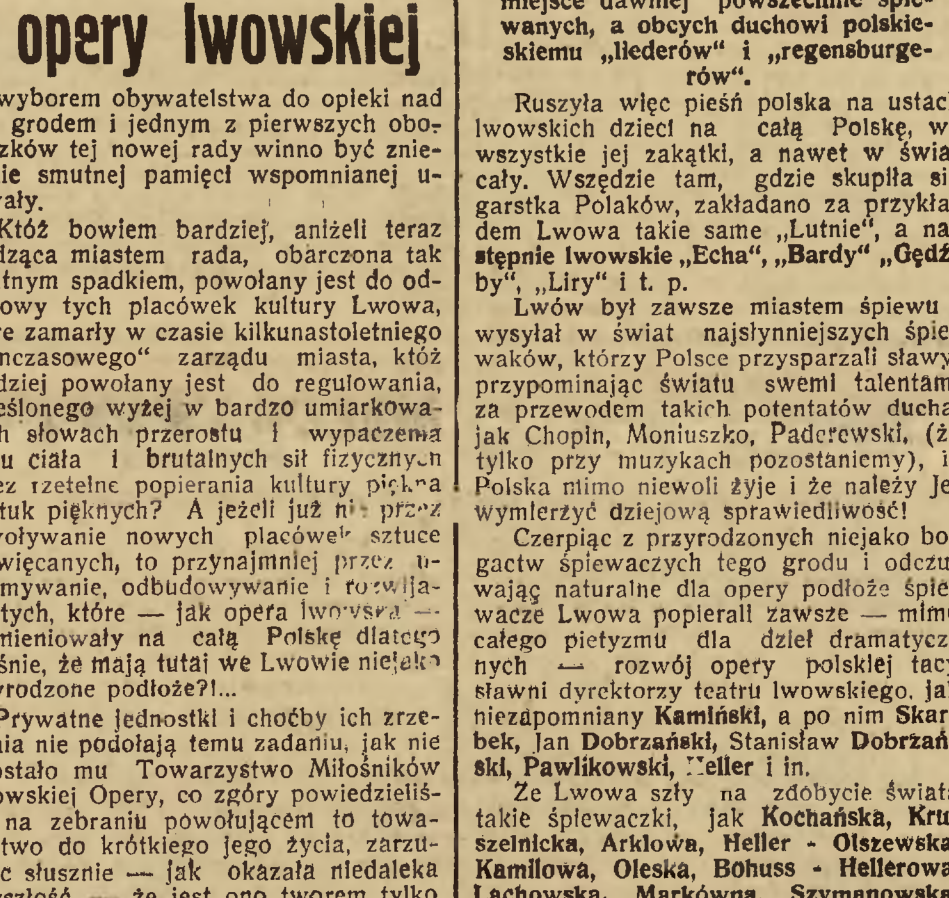
Lwów był zawsze miastem śpiewu i wysyłał w świat najsłynniejszych śpiewaków, którzy Polsce przysparzali sławy, przypominając światu swemi talentami za przewodem takich potentatów ducha, jak Chopin, Moniuszko, Paderewski, (że tylko przy muzykach pozostaniemy), iż Polska mimo niewoli żyje i że należy Jej wymierzyć dziejową sprawiedliwość!

Czerpiąc z przyrodzonych niejako bogactw śpiewaczych tego grodu i odczuwając naturalne dla opery podłoże śpiewacze Lwowa popierali zawsze — mimo całego pietyzmu dla dzieł dramatycznych — rozwój opery polskiej tacy sławni dyrektorzy teatru lwowskiego, jak niezapomniany **Kamiński**, a po nim **Skarbek**, **Jan Dobrzański**, Stanisław **Dobrzański**, **Pawlikowski**, **Heller** i in.

Że Lwowa szły na zdobycie świata takie śpiewaczki, jak **Kochańska**, **Kruszelnicka**, **Arklowa**, **Heller - Olszewska**, **Kamilowa**, **Oleska**, **Bohuss - Hellerowa**, **Lachowska**, **Markówna**, **Szymanowska**, **Ruszkowska**, **Lewicka Matylda**, **Dębicka**, **Turska - Bandrowska** i inne, albo tacy śpiewacy jak **Köhler**, **Zakrzewski**, **Borkowski**, **Myszuga**, **Alma**, **Florjański**, lub sławni na obu półkulach świata **Bandrowski** i **Didur**, albo wreszcie potomek rdzennie lwowskiej rodziny mieszczańskiej Józef Mann, tak tragicznie na posterunku zmarły na scenie opery w Berlinie...

DR. KAROL CZERNY.

(C. d. n.).



Burze piaskowe, szalejące w niektórych Stanach A. P. stanowią prawdziwą katastrofę dla ludności wiejskiej. — Na ilustracji u góry opustoszała ferma w Oklahoma wśród morza piasku. Poniżej maszyny i narzędzie rolnicze zupełnie niemal zasypane piaskiem.



Prymas Polski, kardynał dr. August Hlond, zachorował obłożnie.

Otwarcie wystawy Władysława Lama

Lwów, w kwietniu.

W niedzielę 14 bm. nastąpiło w salonach Twa Przyjaciół Sztuk Pięknych otwarcie wystawy obrazów i grafiki prof. Władysława Lama. Wystawa, obejmująca 120 eksponatów, daje przegląd całego dorobku tego znakomitego artysty od r. 1917 po dzień dzisiejszy.

Nazwisko Władysława Lama nie jest we Lwowie nieznane, przeciwnie, kilkakrotny jego udział w wystawach naszego Twa Przyj. Sztuk Pięknych od dawna już zwrócił uwagę krytyki artystycznej, jak i miłośników sztuki na twórczość tego tak żywotnego artysty. O popularności, jaką Lam cieszy się we Lwowie świadczy chyba ten fakt, że kilka jego najlepszych dzieł znajduje się tu w posiadaniu prywatnem (wiceprez. Chajes, dr. Kotiers, dr. Reichenstein i in.). Wszystkie te dzieła znajdują się na wystawie.

Zapowiedziana od kilku tygodni wystawa wzbudziła należyte zainteresowanie. Już dawno salony Twa nie oglądały tylu przedstawicieli świata oficjalnego, sfer kulturalnych i świata artystycznego. Przybył przedewszystkiem prez. **Droianowski**, rektor Politechn. prof. **Nadolski**, wiceprezyd. **Chajes** z małżonką, prezes. **Antoniewicz**, prof. **Minkiewicz** z małżonką, dziekan **Bagieński** z małżonką, prof. **Gebarowicz**, prof. **Derdacki** z małżonką, prof. **Chwistek**, dyr. **Horzyca** z małżonką, prof. **Łukasiewicz**, prof. **Michalak** i wielu innych. Przybyłych witał w imieniu Twa zasłużony prezes — prof. Edmund **Bulanda**.

Liczny udział publiczności, jak i też nastrój ożywiony świadczą dobrze o poziomie kulturalnym naszego środowiska artystycznego, w którym żadna poważniejsza impreza nie przejdzie bez należytego echa.

Obszerne sprawozdanie z wystawy ukaże się wkrótce na łamach „Kurjera".

-X-

Program wielkich robót publicznych

P. Plutyński proponuje wydanie bonów na 800 milj. złotych

(k.) Z angielskiej zasady wychodząc — przedewszystkiem projekt, a potem pieniądze — rzucił ostatnio p. **Antoni Plutyński projekt wielkich robót publicznych w Polsce.** Na wstępie zaznaczyć należy, że praca jego pozostaje, na co zresztą sam wskazuje, w ścisłym związku z uwagami, jakie niedawno podali do wiadomości publicznej: **Zdzisław Ludkiewicz** w swej broszurze „Odrodzenie gospodarcze Polski" i **Tytus Filipowicz** w rozprawie p. t.: „Czy Polsce jest potrzebna gospodarka planowa?" Ta ostatnia rozprawa narobiła w Polsce nie mało huku, zwłaszcza, że p. Filipowicz, jako przewodniczący warszawskiego koła „Partji Pracy" opracował z p. Plutyńskim Rezolucje gospodarcze Partji Pracy, które zostały skonfiskowane i doprowadziły do usunięcia szeregu zwolenników p. Filipowicza z organizacyj sanacyjnych.

Broszura p. Plutyńskiego ogranicza się jedynie do zagadnienia, jak rozplanować wielkie roboty w Polsce, aby uruchomione na ich rzecz kredyty państwowe zostały we właściwy sposób umorzone.

Program tych wielkich robót wysunął autor w słusznem przeświadczeniu, że przy obecnem wycieńczeniu społeczeństwa żadnych zasadniczych reform przeprowadzać nie sposób, bez uprzedniego ożywienia tętna gospodarczego, a dopiero w uzdrowionej już częściowo atmosferze zbiorowego wysiłku pracy pracować można skutecznie nad dalszemi reformami.

NIERENTOWNOŚĆ WARSZTATÓW ROLNYCH.

Stojąc na gruncie polskiej rzeczywistości p. Plutyński ustala pierwszą podstawową tezę, że **jak długo dwie trzecie ludności Polski, to jest stan rolniczy, zamyka bilanse niedoborem, tak długo nie może być mowy o rentowności całokształtu gospodarki narodowej, ani też wielkich przedsiębiorstw przemysłowych, transportowych i t. d. w naszym kraju.** Najlepsze co do gleby i dobrze administrowane majątki na Śląsku i pod Krakowem zamykały w trzech ostatnich latach bilanse deficytem. A jak wyglądają warsztaty rolne o gorszej glebie, o gorszej administracji? Ten temat omawia już dziś szereg rozpraw, z pracami Instytutu w Puławach na czele, to zagadnienie omówili posłowie narodowi w czasie obrad Sejmu i Senatu szczegółowo. Wystarczy przytoczyć oficjalną cyfrę, że dochód brutto na głowę rolnika w Polsce wynosi 75 zł. rocznie.

P. Plutyński słusznie twierdzi, że ostatnie pociągnięcia oddłużeniowe rządu nie rozwiązują ani kwestji wypłacalności zredukowanych wierzytelności, ani kredytu na przyszłość, bez którego nieodnawiane latami warsztaty muszą się cofać w swej wydajności.

NA WYPADEK NIEURODZAJU

Cofanie się tej wydajności roli grozi — zdaniem p. Plutyńskiego — **przy pierwszym roku nieurodzaju, koniecznością sprowadzenia znów mąki amerykańskiej za setki miljonów, jak było w r. 1925 i w następstwie załamaniem się waluty.** — Dotychczasowe próby odbudowania rentowności zawiodły, a rozwartość cen rolno-przemysłowych jeszcze bardziej się powiększyła. Obniżka cen artykułów przemysłowych jest niemożliwą z powodu zbyt małego ich zbytu; dla rolnika staje się ona nawet bez znaczenia, bo wieś polska nie ma dzisiaj pieniędzy nawet na sól, naftę, mydło i zapałki.

Wobec tego **jedynie podniesienie cen ziemiopłodów na poziom dający średnio sytuowanym i średnio prowadzonym warsztatom rolnym chociażby skromną rentowność** może uratować stan rolniczy od zupełnej ruiny, a ludność nierolniczą od perspektywy **głodu.** Pozostaje więc droga **podniesienia intensywności pracy obywatela polskiego.** Człowiek pracujący i godziwie wynagradzany będzie siebie i rodzinę **dobrze odżywiać.** P. Plutyński — podobnie jak p. Filipowicz — wysuwa przeto, celem podniesienia konsumpcji wewnętrznej, **wielki program robót publicznych na nie mniejszą niż 800 milj. zł. sumę rocznie.**

Dlaczego nie mniejszą? Są, zdaniem autora, sytuacje, w których użycie środków niedostatecznej siły jest ich **marnowaniem,** jak marnowaniem jest bombardowanie schronów żelazno-betonowych nie armatami, lecz karabinami maszynowemi.

O ile wydamy kwotę mniejszą od potrzebnej, wieś nie osiągnie rentownej ceny ziemiopłodów, nie będzie mogła płacić podatków, ani kupować wyrobów przemysłu.

Analizując pewne cyfry p. Plutyński stwierdza, że **w odwrocie gospodarczym doszliśmy już do ostatecznych granic. Dalej cofać się nie wolno. Musimy rozpocząć kontrofenzywę gospodarczą.**

Więc wielkie roboty publiczne, ale i olbrzymie pieniądze na nie. Nie da się zaprzeczyć, że wielkie roboty dadzą zatrudnienie masom robotniczym, że pociągną za sobą dalsze roboty, że podniosą konsumcję, że powiększą obroty gospodarcze i t. d. Na wszystko zgoda — tylko skąd wziąć na to tych 800 milj. zł.

KANAŁ ŚLĄSK — MORZE CZARNE

Przypatrzmy się pokrótce, jakie **wielkie budowy** wysuwa p. Plutyński, biorąc pod uwagę ich rentowność. Na pierwszy rzut idzie: **Kanał Śląsk — Nadbrzezie (Wisła) — Dniestr — Prut — Dunaj — Morze Czarne.** Na drugiem miejscu proponuje autor **rozprowadzenie energji polskich gazów ziemnych,** których Polska **jest monopolistą, na Europę Zachodnią.** Dla obu tych wielkich inwestycyj oblicza p. Plutyński ich rentowność i wynikający stąd ruch gospodarczy.

Wykonanie tych prac spoczywaćby miało z reguły w ręku przedsiębiorstw prywatnych, które powinny mieć daleko idące ułatwienia podatkowe, kredytowe i t. d. Z góry odrzuca p. Plutyński kredytowanie tych prac przez zagranicę, gdyż prowadzi to do coraz głębszej naszej zależności gospodarczej i politycznej. A więc skąd wziąć pieniądze? Autor projektuje **sfinansowanie wielkich robót emisją bonów, honorowanych przez wszystkie kasy państwowe i samorządowe.** Bony **mają być dziesięciozłotowe** (ewentualnie wielokrotne), oprocentowane po trzy od tysiąca, emitowane wyłącznie na rzecz spółek, prowadzących wielkie roboty, mają posiadać pełną legitymację gospodarczą, że wydane zostały wzamian za pracę względnie towar. Ilość tych bonów, mimo wykonania robót na 800 milj. zł. osiągnąć winna w 4-tym roku budów 1,400,000,000 zł., by w ten sposób nasycić rynek środków obrotowych w kraju.

Wszystkie czynności, związane z bonami prowadzić ma t. zw. Kasa Pracy, a nad całością prac czuwać winno, mające być powołane do życia, **Ministerstwo Gospodarstwa Narodowego.**

Autor uważa, że import zagraniczny w czasie trwania wielkich robót ograniczony być winien do minimum, jak również w czasie ich realizacji wypływać winno z Polski jak najmniej złota.

Podaliśmy plan p. Plutyńskiego w tem przekonaniu, że zwróci on uwagę na sytuację, w jakiej znajduje się nasz kraj, sytuację, dla poprawienia której czynniki decydujące nie znalazły dotąd pełnej recepty.

XXX

GIEŁDA LWOWSKA

Giełda zbożowa.

Na giełdzie obroty we wszystkich artykułach.

Żyto, owies, mąka, otręby i kasza jaglana, wykazują zwyżkę.

Ceny innych artykułów niezmienione.

Tendencja naogół zwyżkowa, usposobienie ożywione.

Giełda pieniężna.

Tranzakcje skromne.

Dolar około zł. 5.28 1/2.

Giełda nabiałowa

Masło des. form. 3.10—3.40 zł., w blokach 2.90—3.20 zł., II sorta 2.70—3 zł., masło kuchenne 2.70—3 zł., ser trapistów 1.55—2 zł. jaja, kopa 2.60—3 zł.

Giełda warszawska

Warszawa 15 IV. 193

3 proc. poż. budowlana	45·25
4 proc. poż. inwestycyjna	106·—
4 proc. poż. inwest. seryj.	108·—
5 proc. poż. konwersyjna	66·75
5 proc. poż. kolejowa	61·—
6 proc. poż. dolarowa	77·75
4 proc. poż. dolarowa	53·25
7 proc. poż. stabilizacyjna	65·75
10 proc. poż. kolejowa	—·—

WALUTY I DEWIZY

Belgja	89·85	Praga	22·15
Gdańsk	173·08	Paryż	34·99
Holandja	357·50	Szwajcarja	171·67
Londyn	25·64·	Włochy	43·95
N. Jork	5·25·	Berlin	213·40

Giełdy zagraniczne

Londyn 15. IV. 1935

N. Jork	4·84·	Zurych	14·51
Paryż	73·32·	Praga	115·—
Berlin	12·01·	Sztockholm	19·35
Amsterdam	7·17·	Hiszpanja	34.59
Bruksela	27·66·	Wiedeń	25·83
Rzym	58·34·	Warszawa	25·68

Paryż 15. IV. 1935

Londyn	73·35	Praga	63·40
N. Jork	15·13	Bukareszt	15·20
Bruksela	256·—	Berlin	61 0·
Rzym	125·—	Hiszpanja	207·25·
Zurych	490·70	Amsterdam	1022·

—0—



Madariaga, poseł hiszpański w Paryżu, który na nadchodzącej sesji Rady Ligi Narodów referować będzie skargę Francji przeciw wprowadzeniu w Niemczech powszechnej służby wojskowej.

WANDA GILOWSKA 53

„Chemja i miłość"

— Muszę iść. Zostawiłam gaz płonący i retortę z pewną ingredencją. Uciekam po angielsku, nie zdradzicie mnie kolego. Bardzo was proszę, nie utrudniajcie mi wyjścia, jutro wam wytłumaczę.

I chociaż ton jej był rozkazujący, niebardzo byłby wzruszył dość już pijanego Załuzkę, ale oczom Irenki, tym oczom o których śnił i marzył od pierwszej chwili poznania, nie mógł niczego odmówić. Choć wiedział, że oczy te nigdy na nim nie spoczną z miłością. Nie zamglą się wzruszeniem. Więc ze smutkiem przytaknął głową na znak zgody i porozumienia.

Tak zagadał towarzystwo, że Irenka niespostrzeżenie opuściła pokój. Bez humoru i ze zgrzytem w duszy, opuszczała szybko lokal, w którym zamiast wypocząć beztrosko i pograżyć Szubina, wynosiła gorżki zawód.

Nie tak wyobrażała sobie ten wieczór w jego towarzystwie. Mogła zresztą budować śmiało swoje marzenia, na wyczynie jego w tramwaju. I raptem myśl jak błyskawica przecina wszelkie dociekania jednem pytaniem! — Czyżby ten człowiek lekceważył mnie? Skąd miał prawo do tego? Przypominam sobie, co mówił Załuzka, — że jaś mu cos o niej opowiadał. Jaś się zemścił. Dobrze wymierzył cios, trafił właśnie na człowieka, na którym jej najbardziej zależało.

Ostre powietrze nocy mile uderza w nozdrza, po pełnym wyziewów kuchennych, alkoholu i dymu z papierosów lokalu. Z rozkoszą wciąga je w płuca. Auto stoi przed bramą lokalu. Podchodzi, chcąc odjechać do domu. Szofer odpowiada grzecznie: prywatne. Trzeba więc iść do najbliższego postoju. Niema wprawdzie tak daleko do domu, ale zawsze nieprzyjemnie wracać samej o godzinie pierwszej w nocy. Zaledwie przeszła rynek, gdy warkot motoru zmącił ciszę nocy i tuż przy niej zatrzymał się elegancki Fiat. Zanim miała czas zorjentować się, zapytać szofera czy „wolne", już przy niej znalazł się Szubin, mówiąc:

— Szczęście, że się połapałem na pani zniknięciu i dogoniłem ją... Któż widział takie szopki urządzać i o pierwszej w nocy wracać samej. Proszę zająć miejsce w moim wozie, odwiozę panią do domu. Ale pani podobno wyprowadziła się z domu akademickiego.. Więc proszę podać szoferowi adres.

Mówił tak stanowczo i równocześnie prosząco, iż bez namysłu, nawet nie wiedząc kiedy, znalazła się w jego aucie. Usiadła w samym kąciku, przycisnąwszy się do ściany auta, byle jak największą przestrzeń wytworzyć między nim a sobą. Ani jednem słowem nie odezwała się. Zacięła się w milczeniu, bojąc się jego gryzących ironją słów. — On zauważył jej manewr ze złości przygryzł dolną wargę zębami z pod zmrużonych powiek obserwując siedzącą obok dziewczynę. Oświetlenie wewnętrzne auta, dawało możność zauważenia nawet takiego szczegółu, jak cień rzęs padający na policzek. Taka cudna, jedyna w życiu, którejby stopy całował, a taka wroga — myślał.

Przez cały czas jazdy, może pięciuminutowej, jedno tylko westchnienie z piersi mężczyzny zamąciło ciszę. Pod koniec jazdy, tuż przy samym domu w którym Irenka mieszkała, wyboj jezdni podrzucił najpierw, a następnie przechylił wóz i Irenka w jednej sekundzie znalazła się w objęciach Szubina.

Szofer wóz zatrzymał. O gdyby tylko o minutę wcześniej znalazła się przy nim, byłby się wgryzł w jej usta. Niestety, pod samem domem i szofer już drzwiczki otwierał.

Wyskoczyła szybko, on za nią. Nerwowo przyciskała guzik dzwonka. Stał obok niej. Serce waliło obojgu jak młotem. Irka przyciskała swoje ręką. W pewnej chwili, zabłysło światło w klatce schodowej, porwał rękę Irenki i z wściekłością dzikiego zwierza, wbił zęby w mięsień dużego palca. Ból przeszył ją całą i chociaż jęknęła, lecz ręki nie wyrwała i słowem nie skarciła.

— Ach! Przepraszam! Bydlę jestem! Zapomniałem, że masz sparzoną rękę.

Brama była już otwarta. Przez zaciśnięte usta Irenki nie mogło się przedostać słowo „dziękuję" za odwiezienie jej do domu.

— Jutro jadę już do Katowic.

— Szczęśliwej drogi — nareszcie odpowiedziała.

— Miałem zamiar odjechać pojutrze, panią jeszcze jutro pożegnać — mówił nerwowo — ale jadę dziś, zaraz tylko po rzeczy wstąpię. Czekał, że może powie — szkoda.

A Irenka z ironicznym uśmiechem na ustach, odpowiedziała:

— Dobrze pan robi, że pan opuszcza Lwów. To miasto, tak niekorzystnie na pana działa, że aż instynkta dzikie budzi. Dobranoc!

— Tak się skończyła idyla głupca — powiedział sam do siebie, zajmując miejsce w aucie.

Z uśmiechem na ustach wkroczyła do swego locum. Swąd gazu i chemikalji napełniał pokój. Otworzyła okno. Zamiast zdjąć berecik, stoi i przeżywa dzisiejszy wieczór Więc naprzód jego wejście, niezauważone przez nią. Stał jak urzeczony obok niej, za odstąpione mu miejsce, nie podziękował Żarskiemu. Chwilę patrzyli na siebie, oboje piękni. Następnie jej zaciętość i wrogość a jego ironja pomieszana z cynizmem, zabiły do reszty cud wzajemnego zachwytu...

Ból ręki, wyrwał ją z nastroju dociekań. Spojrzała na rękę. Dość duży owal z odciśniętemi dwunastoma znakami podbiegł lekko krwią. Ustami przylgnęła do miejsca naznaczonego jego pięknemi zębami. A po chwili, wyprężywszy ramiona, rzuciła w przestrzeń nocy:

(C. d. n.)

Rezultaty konferencji w Stresie

Oficjalny komunikat trzech mocarstw

STRESA, 14. 4. (PAT). Konferencja w Stresie zakończyła się dziś w południe. Oficjalnie ogłoszony komunikat brzmi:

Przedstawiciele rządów Włoch, Francji i Anglji zbadali w Stresie ogólną sytuację europejską, w świetle wyników, jakie dała wymiana poglądów przeprowadzona w ciągu ostatnich tygodni oraz w świetle decyzji rządu niemieckiego z dnia 16. 3., jak również w świetle informacyj zebranych przez ministrów brytyjskich w toku wizyt dokonanych przez nich w różnych stolicach europejskich.

Po rozważeniu następstw tej sytuacji w stosunku do polityki określonej w porozumieniach, które osiągnięto w Rzymie i w Londynie, przedstawiciele trzech rządów zgodzili się co do różnych spraw, które dyskutowali.

1) Zgodzili się co do wspólnej linji postępowania w toku dyskusji, jaka nastąpi nad odwołaniem się Francji do Rady Ligi Narodów.

2) Uzyskane informacje umocniły ich w przekonaniu, że należy prowadzić rokowania zmierzające do pożądanego rozwoju bezpieczeństwa w Europie Wschodniej.

3) Przedstawiciele trzech rządów przeprowadzili ponowne zbadanie sytuacji Austrji. Przedstawiciele trzech rządów potwierdzili deklarację angielsko - francusko - włoskie z 17. 2. i 27. 9. 1934 r., mocą których rządy uznały, że konieczność utrzymania niepodległości i integralności Austrji w dalszym ciągu ożywiać będzie ich wspólną politykę.

Powołując się na protokół francusko-włoski z 7. 1. 1935, oraz na deklarację francusko - angielską z 3. 2. 1935 r., w których ustalono decyzję konsultacji na temat środków, jakie mogłyby być przedsięwzięte, gdyby integralność i niepodległość Austrji była zagrożona, postanawiają zalecić zebranie się ponowne w b. bliskim terminie, przedstawicieli wszystkich rządów wymienionych traktacie rzymskim celem układu tyczącego się Europy środkowej.

4) W sprawie paktu lotniczego przedstawiciele trzech rządów postanawiają te zasady i tę procedurę, które były przewidziane w komunikacie londyńskim z dnia 3. 2. i zgadzają się na aktywne prowadzenie badań tej sprawy celem przygotowania traktatu pomiędzy pięciu mocarstwami, wymienionemi w komunikacie londyńskim, jak również układów dwustronnych, mogących mu towarzyszyć.

5) Przechodząc do problemu zbrojeń, przedstawiciele trzech mocarstw przypominają, że komunikat londyński przewiduje załatwienie, które miało w drodze rokowań z Niemcami zastąpić odpowiednie postanowienia części piątej Traktatu Wersalskiego.

Przedstawiciele trzech mocarstw rozprawiali w poczuciu swej odpowiedzialności nad ostatniem demarche rządu niemieckiego oraz nad sprawozdaniem, jakie przedstawił min. Simon na temat rozmowy, jaką odbył z kanclerzem Rzeszy, w tej sprawie.

Przedstawiciele trzech rządów z żalem stwierdzają, że metody jednostronnego odrzucania traktatów, zastosowane przez rząd niemiecki w chwili, kiedy dokonane zostały kroki celem osiągnięcia załatwienia sprawy zbrojeń w drodze zgodnych rokowań poważnie ugodziły w zaufanie opinji publicznej do stałości pokojowego porządku rzeczy. Z drugiej strony szerokie zasady niemieckiego programu zbrojeń, którego wykonanie zostało poważnie posunięte naprzód, pozbawiły wszelkiej wartości wysiłki zmierzające do rozbrojenia, a równocześnie zburzyły nadzieję, którą ożywione były te wysiłki.

Przedstawiciele trzech mocarstw potwierdzają mimo to swe głębokie pragnienie utrzymania pokoju przez utrwalenie poczucia bezpieczeństwa i oświadczają, że w dalszym ciągu pragną przyłączyć się do wspólnych wysiłków, zmierzających do zmniejszenia zbrojeń.

6) Przedstawiciele trzech mocarstw przyjęli do wiadomości życzenia wyrażone przez państwa, w których statuty wojskowe zostały ustalone przez traktaty w St. Germain, Trianon i Neuilly, a które to życzenia zmierzają do rewizji ich statutów. Przedstawiciele trzech mocarstw postanowili zalecić państwom zainteresowanym zbadanie tej sprawy, celem ustalenia drogą umowną w ramach ogólnych i regjonalnych gwarancji bezpieczeństwa.

Oprócz tego komunikatu rządy: Anglji i Włoch złożyły nast. wspólną deklarację, tyczącą się traktatu locarneńskiego:

„Przedstawiciele Włoch i Brytanji, mocarstw, które brały udział w traktacie locarneńskim tylko w charakterze gwarantów, uroczyście ponownie potwierdzają wszystkie zobowiązania, które na podstawie tego traktatu przypadają tym mocarstwom i oświadczają swą gotowość wiernego wywiązania się z nich w wypadku, gdy zajdzie potrzeba. Ze względu na to, że zobowiązania te zostały zaciągnięte w stosunku do wszystkich innych państw biorących udział w traktacie locarneńskim, ta deklaracja wspólna złożona na konferencji w Stresie, w której Francja bierze udział, zostanie oficjalnie zakomunikowana rządom: Niemiec i Belgji."

Wreszcie mocarstwa biorące udział w konferencji uchwaliły nast. wspólną deklarację:

„Trzy mocarstwa, których polityka ma na celu zbiorowe utrzymanie pokoju w ramach Ligi Narodów, stwierdzają swą wspólną zgodę co do przeciwstawienia się wszelkiemi środkami każdemu jednostronnemu odrzuceniu traktatów, mogących wytworzyć niebezpieczeństwo dla pokoju Europy. W tym celu postanawiają one polegać na podstawie ścisłej i serdecznej współpracy."

—

Zadowolenie w Anglji

LONDYN, 14. 4. (PAT). W angielskich kołach rządowych panuje *wyraźne zadowolenie z powodu wyników osiągniętych w Stresie.* Podkreślają tu, że nie obarczając Brytanji żadnemi nowemi, widocznemi zobowiązaniami, Stresa podkreśliła *ścisły związek, jaki istnieje między Brytanją, Francją i Włochami.* Ten niewątpliwy wspólny front brytyjsko - francusko - włoski stanowi doniosły czynnik stabilizacji pokoju w Europie.

Specjalne znaczenie nadają angielskie koła oficjalne *deklaracji brytyjsko-włoskiej* co do intencji obu rządów wykonania zobowiązań locarneńskich w razie potrzeby. Podkreślają tu aktualność Locarna wraz z podkreśleniem *solidarności trzech mocarstw* w zwalczaniu zagrażającego pokojowi Europy jednostronnego pogwałcenia zobowiązań międzynarodowych, co oceniane jest w tych kołach jako *poważne ostrzeżenie na przyszłość*

PARYŻ, 14. 4. (PAT). „Petit Parisien" twierdzi, że w sprawie paktu wschodniego o nieagresji nic powzięto w Stresie żadnych decyzyj, bowiem brano pod uwagę nadchodzącą podróż Lavala do Warszawy i Moskwy.

Min. Laval zaproszony do Berlina?

PARYŻ, 14 4. (PAT). „L'Intransigeant" notuje pogłoskę lansowaną w Stresie przez dziennikarzy niemieckich, iż *min. Laval ma być zaproszony przez rząd niemiecki do zatrzymania się w Berlinie, w czasie podróży do Warszawy i Moskwy.*

Jest to tylko pogłoska, — pisze dziennik, — ale nie wydaje się wyłączone, aby pogłoska ta nie mogła być potwierdzona i że tego rodzaju zaproszenie może otrzymać Laval w czasie swego pobytu w Genewie.

LONDYN, 14. 4. (PAT). Korespondent berliński „Sunday Express" dowiaduje się z niem. urzędu spraw zagranicznych, że ujawnione w Stresie przez Simona *niemieckie propozycje przyłączenia się do paktu nieagresji na Wschodzie nie obejmują Litwy. Niemcy nie chcą złożyć żadnych zobowiązań dotyczących Litwy, o ile zatarg w Kłajpedzie nie będzie załatwiony.*

— —

KURJER SPORTOWY

Mistrzostwa ligowe

SUKCES CRACOVII.

KRAKÓW. 14. 4 **Cracovia — ŁKS. 5:1 (2:0)** Cracovia wykazała **doskonałą formę zwłaszcza w linji napadu.** ŁKS. zawiódł. Bramki dla Cracovii zdobyli Kisieliński dwie, Korbas, Zieliński i Szeliga, dla ŁKS. Król.

REMIS GARBARNI Z LEGJĄ W WARSZAWIE

WARSZAWA 14. IV. W pierwszej połowie gra żywa ładna prowadzona z obu stron równorzędnie. Usiłowania napastników, nie dają obustronnie żadnego rezultatu. Po przerwie Legja zdradza pewne wyczerpanie. Najlepszy w Legji bramkarz Keller, który pod koniec spotkania tak był wyczerpany, że w 35 min. został zniesiony z boiska. W Garbarni najlepszą częścią drużyny był napad, który jednak grał bardzo nieproduktywnie.

WARTA BIJE WARSZAWIANKĘ

POZNAŃ 14. 4. **Warta — Warszawianka 3:1 (0:0).** W pierwszej połowie Warta mimo dość znacznej przewagi nie może uzyskać ani jednej bramki. Po zmianie pól pierwsza bramka pada dla Warszawianki ze strzału Święcickiego. Gra staje się od tej chwili coraz bardziej ostra i brutalna, tak, że sędzia zmuszony jest usunąć z boiska Zwierza. Wyrównujący punkt dla Warty zdobywa Szerfke a prowadzenie uzyskuje Kryśkiewicz. Warszawianka gra pod koniec jeszcze bardziej ostro. W pewnym momencie sędzia wyklucza z gry obrońcę Warszawianki Sochana. Trzecią bramkę dla Warty zdobywa Szerfke. W ostatnich 15 minutach grała w dziewiątkę.

RUCH — WISŁA 4:2 (3:1)

KATOWICE 14. 4. Gra prowadzona obustronnie nieciekawie, a poziom meczu słaby. Ruch był drużyną lepszą i wygrał zasłużenie. Pierwszą bramkę zdobyła Wisła przez Kopcia. Ruch wyrównał dopiero w 30 min. przez Peterka, a następne dwie dalsze bramki zdobywają w ostatnich minutach pierwszej połowy Wilimowski i Peterek. Po przerwie drugą bramkę dla Wisły zdobywa w 3 min. Obtułowicz, a wynik dnia ustala Włodarz.

Mistrzostwa Ligi Okręgowej

LWÓW 14. 4. O mistrzostwo Ligi Okręgowej rozegrano wczoraj następujące spotkania:

Lechja — Drugi Sokół 3:0 (2:0). Bramki dla Lechji zdobyli: Kruk, Ochęduszko i Schusterschutz. Sędziował p. Tarczyński.

Ukraina — Czuwaj (Przemyśl) 4:1 (3:0). Bramki dla Ukrainy zdobyli: Łysyk dwie, Skrehota i Serotiuk, dla Czuwaju Dmytryszyn. Sędziował p. Ranisch.

PRZEMYŚL. 14. 4. **Polonia — Pogoń 3:1 (0:1).** Mistrzostwo Ligi Okręgowej. Bramki dla Polonii zdobyli: Siuda dwie i Neumar, dla Pogoni Memerling z karnego. Sędziował p. Głowacz.

LWÓW 14. 4. **Czarni — Hasmonea 2:0 (1:0).** Zawody tow. Bramki dla Czarnych uzyskali: Chmielowski z karnego i Smagowicz. Sędziował p. Przybylski.

WARSZAWA BIJE ŁÓDŹ W BOKSIE 10:6

WARSZAWA 14. 4. Międzymiastowy mecz bokserski Warszawa — Łódź, zakończył się **zwycięstwem Warszawy w stosunku 10:6.** Przebieg poszczególnych walk z wyjątkiem spotkania Chmielewski — Karpiński był nieciekawy. Szczególnie forma Chmielewskiego była doskonała.

W poszczególnych wagach osiągnięto następujące rezultaty: w wadze muszej **Pawlak (Ł.)** zremisował z **Wieczorkiem (W.)** w wadze koguciej **Spodenkiewicz (Ł.)** wygrał v-o na skutek nadwagi przeciwnika, a w walce towarzyskiej wygrał z **Tedym (W.),** w wadze piórkowej **Forlański (W.)** wygrał v-o na skutek nadwagi przeciwnika, a w walce towarzyskiej pokonał na pkt. **Wojtowicza (Ł.),** w wadze lekkiej **Woźniakiewicz (Ł.)** zremisował z **Bąkowskim (W.)** w wadze półśredniej **Seweryniak (W.)** pokonał na pkt. **Banasiaka (Ł.),** w wadze średniej **Chmielewski (Ł.)** wygrał na pkt. z **Karpińskim (W.),** w wadze pół-średniej **Doroba I. (W.)** wygrał na pkt. z **Kłodasem (Ł.)** i w wadze ciężkiej **Mizerski (W.)** pokonał na pkt. Krentza (Ł.).

Miejski Zakład Zastawniczy

ODDZIAŁ MIEJSKIEJ KOMUNALNEJ KASY OSZCZĘDNOŚCI we Lwowie na podstawie zezwolenia Zarządu Miejskiego w król. stoł. m. Lwowie z dnia 11. marca marca 1935 roku do L. W. II/1 / 827/35 urządza w dniach 6, 7. 8, 9 i 10 maja 1935 roku, od godz. 9 do13 (1) i od 16 (4) do godz. 19 (7 wieczór), w lokalu własnym przy ul. Wałowej L. 9. II. p.

sprzedaż licytacyjną zastawów

Sprzedane zostaną niewykupione przedmioty ze złota, srebra, szlachetne kamienie, zastawione względnie opłacone tylko po dzień 30. czerwca 1934 a oznaczone: Serja V. od Nru 95636 do Nru 100.000 i Serja VI. od Nru 1 do Nru 29917, oraz niesprzedane lub zdjęte na poprzednich licytacjach: Serja IV. od Nru 1 do Nru 100.000, Serja V. od Nru 1 do Nru 95.635 i Serja D. (zastawy w dolarach) od Nru 1 do Nru 5292 najwięcej ofiarującemu.

Licytacja powtórna w myśl 1 na warunkach § 33 regulaminu odbędzie się po zakończeniu licytowania wszystkich zastawów w dniach 8, 9 i 10 maja 1935. 14011

Ogłoszenie niehandlowe do 10 słów 30 gr., dalsze wyrazy po 5 gr. Dla poszuk. pracy do 15 słów 30 gr. dalsze wyrazy po 3 grosze. O głoszenia kupieckie po 10 gr. słowo

»Ogłoszenia drobne«

Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów. Ogłoszenia reklamowe wśród drobnych kosztują za 1 mm. 1 łam. 30 gr. Ogłoszenia drobne przyjmuje Kantor od godz. 9—19 bez przerwy.

Interesy handl.

Potaniały

KARNISZE najmodniejsze, RAMY do obrazów i robót ręcznych, SZYBY i LUSTRA szlifowane. OSTERMAN, Lwów Piłsudskiego 11 obok Asnyka tel. 65-86. 1358

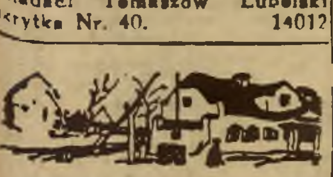
Kupna

Fortepian

krzyżowy lub pianino kupię Gotówka. Nowacki Lwów, Piłsudskiego 17. 13990

Magle

w dobrym stanie kupię. Oferty składać! Tomaszów Lubelski skrytka Nr. 40. 14012



Drób tuczony dworski poleca Michał Wirga, Lwów, Sienkiewicza 3, tel. 105-56 247

Sprzedaże

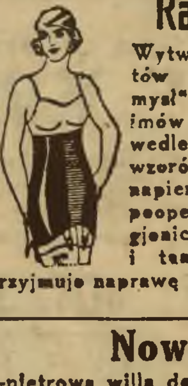
W tej rubryce zamieszczamy ogłoszenia do 10 słów po 30 groszy — dalsze wyrazy po 5 gr.

Nowości

wiosenne z dziedziny WŁÓCZKI poleca po cenach niskich firma „DOM WŁÓCZKI" Lwów, Sykstuska 3. 251

Artykuły

gumowe, watę, opatrunki poleca Drogerja Koleżańskiego Lwów, Batorego 30. 643



Katolicka

Wytwórnia Gorsetów „Krajoprzemysł" Lwów, Bernardynów 1 wykonuje wedle najnowszych wzorów gorsety, napierśniki, opaski pooperacyjne i higjeniczne solidnie i tanie — oraz przyjmuje naprawę i czyszczenie 589

Nowa

1-piętrowa willa do sprzedania. Wiadomość tel 237-41. 14010

Palmę

piękną dużą okazyjnie sprzedam Salon kwiatów Starcka Batorego 6. 13991

Aptekę

realną z domem czynszowym sprzedam. obrót apteki około 4000 złotych, wymagana gotówka 50.000 do 70.000 złotych. Zgłoszenia Kurjer Lwów, Zimor. 10 „Większe miasto". 13993

Naprawki

i zelowania pantofli uskutecznia tanio i solidnie wytwórnia „Ibis" Lwów, Halicka 5 mezenin. 671

Piękny

zal granatowy okazyjnie sprzedam lub zamienię na lisa srebrnego Lwów, Zyblikiewicza 26/5 13981

Sypialnie

po najniższych cenach Skład Mebli Lwów, Trybunalska 16. 13747



Fortepian

Stingla krzyżowy trzypedałowy sprzeda **Marecki** Lwów, Batorego 7. 1891

Magazyn Papieru

Schex i Stenzel

Lwów, Sykstuska 2, tel. 34-30 poleca Papiery i przybory techniczne. 102

Najtańsze, najlepsze obuwie



poleca najstarsza firma katolicka

L. T. Skrzypek

Lwów, Halicka 4, telefon 44-70 1403



Fortepian

„Wirtha" „Stingla" „Heitzmana" króciutkie cena rekordowo niska Sprzeda Skleniarski Lwów, Kopernika 26. 14013

ŁÓŻKA METALOWE



WÓZKI DZIECINNE, TAPCZANY POLECA NAJTANIEJ

WOŁKOWYSKI

KOPERNIKA 5 — Tel. 295-9 406

WIECZNE PIORA

i OŁÓWKI najnowszych modeli oraz GRAWEROWANIE nazwisk na tychże po najniższych cenach poleca „Maszynodom". Lwów Słowackiego 2 NAPRZECIW POCZTY. 223

Obuwie na święta

ostatnie nowości najwyższej jakości poleca Katolicki Magazyn „JOT-ES" Lwów, pl. Kapitulny 2 I p. naprzeciw Katedry. 687

Mundury

Przysposobienia Wojskowego — najtańsze źródło „Pallium" Lwów Hetmańska 23 obok Muzeum. 215



Bieliznę

męską i damską pończochy, skarpetki, rękawiczki, krawaty w wielkim wyborze poleca firma ZYGMUNT ZALESKI Lwów, Boimów 4. 1101

Fortepian

krzyżowy ucznia „Bösendorfera" z powodu wyjazdu sprzedam za 500 zł. Lwów, Akademicka 24 I p. m. 9 od 3—7. 13939

Domek

dwupokojowy umeblowany weranda morg lasu, pola (koło Sądowej Wiszni) 3000 zł. lub wynajmę Lwów, Turecka 3 Żukowska wieczorem. 13950



Obuwie sportowe

„Bergsteigery" z szyciem skandynawskiem w modnych kolorach oraz wszelkiego rodzaju obuwie wykonuje po niskich cenach

Wł. DZIKI

Lwów, Snopkowska 33 1927

Mieszkania

W tej rubryce zamieszczamy wszelkie ogłoszenia mieszkaniowe do 10 słów 2 razy BEZPŁATNIE. Dalsze wyrazy po 5 gr.

3-pokojowe

mieszkanie komfort wolne Lwów Nowy Świat 18 mieszkanie 3. 13999

2 pokoje

kuchnia z przynależytościami 1 maja Lwów, Kochanowskiego 48 12—2 dozorca. 13996

3 pokoje

kuchnia łazienka słoneczne do wynajęcia Lwów, Listopada 69. 13995

Gródecka 81

2 pokoje i kuchnia rządowcom do wynajęcia. 1400

2 pokoje

można przerobić pokój kuchnię rządowcom wynajmę Małeckiego 6. 1400

4 pokoje

kuchnia pełny komfort do wynajęcia Lwów, Małeckiego 6. 14005

Pokój

frontowy słoneczny osobne wejście Lwów, Murarska 64 od 14—16. 14007

Zaraz

tanie 3 pokoje, nyża komfort Lwów, Kosynierska 1. 14008

Grochowska 45

3-pokojowe mieszkania z komfortem. Wiadomość tel. 257-41. 14009

Koralnicka 6

II p. oficyny 2 pokoje z kuchnią Oglądać od 14 do 17 godziny 13988

Poszukiwany

pokój z kuchnią półkomfort. Jaśniowska Lwów Teresy 2A/7 13983

5-pokojowe

komfortowe mieszkanie do wynajęcia Lwów, Supińskiego 5 dozorca wskaże. 13961

Pokój

kuchnia do wynajęcia rządowym bezdzietnym Lwów, Długosza 37 gospodyni. 13941

3 albo 4

pokojowe z komfortem od 1 czerwca Lwów, Tarnowskiego 98 13934

Mieszkanie

komfortowe do wynajęcia od 1 czerwca 4 ładne jasne pokoje przedpokój pokoik służbowy, spiżarka, system korytarzowy I piętro, Zgłoszenia pod „Ogród Kościuszki". 13927

Bezdzietny

wyższy urzędnik poszukuje 2—3 pokojowego mieszkania słonecznego wygodnego, blisko tramwaju. zgłoszenia Administracja „Leopolis". 13917

Pokój

i kuchnia z meblami lub bez zaraz. Lwów, Tarnowskiego 93. 13978

Częstochowska 23

3 pokoje z komfortem zaraz do wynajęcia. 13966

Emerytka

szuka stancji od gospodarza, jasnej, suchej, Listy do Kurjera Lwów, Zimorowicza 10 „Emerytka". 13968

4 pokoje

komfort od 1 czerwca do wynajęcia Lwów, Pawlikowskiego 19 dawna Kwiatkówka. 13859

AUDYCJE RADJOWE

Radjostacja lwowska

Wtorek, dnia 16 kwietnia 1935 r.

6.30 Aud. poranna. 7.45 (Lw.) Progr. na dz. bież. 7.50 (Lw.) Wskazówki prakt. 8.00 Aud. dla szkół. 11.57 Sygnał czasu, hejnał. 12.03 Wiad. meteor. 12.05 (Lw.) Koncert ork. T. Seredyńskiego. Na wsz. st. 12.30 Tr. z Warszawy. Chwilka dla kobiet. 13.05 (Lw.) Płyty. 13.45 „Z rynku pracy“. 13.50 Wiad. o eksp. pol. 13.55 Przegl. giełd. 14.05 (Lw.) Płyty. 15.45 Koncert Ork. P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego. 16.30 Aud. dla dzieci mł. „Lokomotywa Kazia“ — opow. Wandy Grodzieńskiej.

16.45 (Lw.) Krótki koncert fortep. Nadji Bilenkiej-Ławrowskiej. 1. Chopin: Nocturn g-moll, 2. Liszt-Chopin: Życzenie dziewczyny, 3. Debussy: Clair de lune, 4. Rachmaninoff: Prelud. g-moll. 17.00 „Skrzynka PKO“. 17.15 I-y Koncert z cyklu „Pięć wieków muzyki kamer.“ z Konserw. Warsz. Wyk. Janina Wysocka-Ochlewska (klawesyn), T. Ochlewski (skrzypce) i M. Szaleski (altówka). 17.40 (Lw.) Płyty. 17.50 „Zagadnienie spółdzielczego ruchu spożywców“ — pogad. wygł. Stanisław Dippel, dyr. Zw. Spółdz. Spożywców. 18.00 Krótki recital śpiew. Heleny Lipowskiej. 18.15 (Lw.) Fragm. filmowy. 18.30 (Lw.) Rozmowa Mgr. J. B. Lewickiego z p. J. Tepą n. t. „Młodzież a film“. 18.30 (Lw.) Koncert reklamowy. 18.45 (Lw.) Program na dz. nast. 19.15 (Lw.) „Wspomnienie o ś. p. Prof. Henryku Gaertnerze“ — wygł. dr. Jodłowski. 19.25 (Lw.) Wiad. sport. lokalne. 19.30 Wiad. sport. ogólnopolskie. 19.35 Z Poznania. Utw. na klarnet z tow. fortep. w wyk. J. Madeji. 19.50 Felj. aktualny. 20.00 Koncert w wykon. Ork. Symfon. P. R. pod dyr. I. Neumarka. W progr. muzyka holenderska. 20.45 Dz. wiecz. 20.55 Z Katowic. „Jak prac. i żyjemy w Polsce“. 21.00 Koncert solistów. Wyk. E. Bender (śpiew), W. Niemczyk (skrzypce), Z. Rabcewiczowa (fort.).

22.00 Z Poznania. Koncert chóru Katedralnego pod dyr. ks. Gieburowskiego. 23.30 Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami. 22.45 Koncert Małej Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. 23.00—23.05 Komunikaty.

—X—

18.30 STRASBURG. Muzyka francuska.

21.15 WIEDEŃ. Koncert europejski — pod dyr. Brunona Waltera.

22.00 RZYM. Koncert wiecz.

Radjostacja krakowska

Wtorek, dnia 16 kwietnia 1935 r.

6.30 Transm. z Warszawy. 7.45 Progr. na dzień bież. oraz wskazówki prakt. 8.00 Transm. z Warszawy. 11.57 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. 12.03 Transm. z Warszawy i Lwowa. 13.00 Muz. operowa z płyt. 13.45 Transm. z Warszawy. 15.45 Transm. z Warszawy.

16.45 Alfred Cortot gra — płyty. 17.00 Tr. z Warszawy. 17.40 Beethoven: Korjolan — uwertura — płyty. 17.50 Transm. z Warszawy. 18.15 Fragm. teatr. 18.45 Muz. salon. z płyt. 19.07 Progr. na dz. nast. 19.15 Pogad.: „Krakowska Wielkanoc ongiś i dziś“, wygł. dr. J. Dobrzycki. 19.25 Lokalne wiad. sport. 19.30—23.03 Transm. z Warszawy i Poznania.

—X—

Humor zagraniczny



— Ośle — powiedziałem ci przecież, żebyś zniósł wszystkie narzędzia.
— Przyniosłem: młotek, gwoździe, dru...
— A gdzie wódka?

Wydawca: Mgr. D. Maciejko. Czcionkami DRUKARNI KRESOWEJ Sp. z o. o. Lwów, Mochnackiego 48. Odpow. red. Marjan Ostrowski.